

**PRZEDPŁATA**

w Krakowie:  
 Rocznie z 16  
 kwartalnie „ 4—  
 miesięcznie „ 1.85  
 za odnośnienie — 20  
 Na prowincji:  
 Rocznie z 20—  
 kwartalnie „ 5—  
 miesięcznie „ 1.70  
 Za granicą:  
 w Niemczech miesięcznie 2 z 20, w innych krajach Europy 2 z 20  
 Numer trykty 2 ct  
 Niedzielną, Czwartkowy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

**OGŁOSZENIA**

Za wiersz 6 ct. Od wiersza w drobnych ogłoszeniach 1 1/2 ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi wiersz 40 ct. Do działu inseratów upewnomocniony Jan Strycharski.  
 Rekonisów redakcyjnych nie zwraca.  
 Kaso 20 ct.

Redakcja i Administracja:  
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.  
 Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.  
 Telefon Redakcji Nr 309.

Biuro Inseratowe:  
 Kraków, ul. Jagiellońska 1 7.

## Wojna na Filipinach.

Ameryka organizuje wielki transport świeżych posiłków, które jak najszybciej mają się udać na Filipiny. Tak rząd, jak opinia publiczna coraz energiczniej domagają się ukończenia uciążliwej wojny. Prezydent Mac-Kinley widzi, że jeżeli mu się nie uda szybko stłumić powstania, które już pochłonęło tyle krwi i pieniędzy, — że wtedy nie może marzyć nawet o ponownym swym wyborze na prezydenta; jemu rozchodzi się o zachowanie, albo utratę swej, początkowo tak szerokiej popularności. *New-York-Herald* urządził ankietę u wszystkich gubernatorów poszczególnych stanów Unji północno-amerykańskiej i odebrał od wszystkich tę samą mniej więcej odpowiedź, że koniecznie trzeba złamać opór powstańców, chociażby trzeba było wysłać do Manili 50.000 lub nawet 100.000 żołnierzy lub jeszcze więcej. Opinia publiczna nie zadawania się już dzisiaj buletynami zwycięskimi amerykańskich generałów, bo widzi, że walka toczy się właściwie ciągle o jedne i te same miejsca, które Amerykanie to zdobywają, to tracą, to znów odzyskują.

Mac-Kinley nie chce z drugiej strony zrażać sobie ogółu przez żądanie od niego zbyt wielkich ofiar, zwłaszcza, że ochotnicy wprost się buntowali przeciw trzymaniu ich na odległych niezdrowych Filipinach, i dla tego długo się wahał z wydaniem nowego apelu do ochotników; przytem nie chce zupełnie zerwać z przeciwnikami polityki ekspansji. Ostatecznie jednak wobec grozy sytuacji na archipelagu filipińskim, Mac-Kinley nie chce, jak donoszą źródła amerykańskie, dłużej zwlekać z niezbędnym już teraz powołaniem nowych ochotników i zamierza postawić na razie 25.000 ochotników pod broń. Trudności są tu daleko mniejsze, niż się zdawało pierwotnie, bo prawie wszystkie stany ofiarowały świeżo prezydentowi i centralnemu rządowi w Waszyngtonie swą gotowość zorganizowania i wyekwipowania pułków ochotniczych; stan Kalifornia postawił nawet prezydentowi jeden pułk kompletny do natychmiastowej dyspozycji i bezzwłocznego wysłania, jeśli zechce, na teatr wojny. Tak więc, liczba ochotników, niezbyt zresztą stosunkowo znaczna, bo przecież wystawienie 25.000 ochotników nie jest wielką ofiarą dla ludności 75-miljonowej Stanów Zjednoczonych, łatwo się zbierze i omylili się ci, którzy mówili i rozpisywali się o osłabieniu energii i zapału w Stanach Zjednoczonych i ogólnem zniechęceniu społeczeństwa amerykańskiego do dalszego prowadzenia wojny.

Zarząd wojny czeka obecnie już tylko na formalne żądanie posiłków ze strony generała Otisa z Manili, ale obawiają się, że tenże przez ambicję nie chce przyznać się do tego, że popełnił błąd, oceniając zbyt nisko i lekko wartość sił nieprzyjaciela, podobnie jak przed rokiem generał Shafter pod Santjago i Cuba.

Na Filipinach samych, jak wiadomo, nawiązane układy powstańców z Amerykanami jak najzupełniej się rozbiły wskutek zbyt wygórowanych żądań obu stron, jako to żądania zupełnego poddania się z jednej, a uznania niepodległości Filipin z drugiej strony. Przychylny Amerykanom generał powstańczy Luna, który był zawsze za układami i kopał dołki pod znienawidzonym sobie Aguinaldem, został zamordowany przez własnych żołnierzy, a śmierć jego była symbolem silniejszego skupienia się między sobą insurgentów, w których obozie niejednokrotnie poważne objawiały się secesje i nieporozumienia.

Przyszła następnie przed kilku dniami wiadomość o zamordowaniu Aguinalda — prawdopodobnie z amerykańskiego źródła, bo istotnie żadne zwycięstwo nie pomogłoby Amerykanom więcej, niż śmierć tego bohaterskiego wodza insurgentów — ale dotąd nie potwierdziła się, ani też nie została zdementowana; telegraf od pięciu dni zupełnie milczy o jego osobie.

Wojna obraca się ciągle około tychsamych miejsc w prowincji Cavite i wokół Manili, a pora deszczowa, której okres się już rozpoczął, jest na razie najsilniejszym powstaniem sprzymierzeńcem. Filipinczycy nie dają wytchnienia forpocztom amerykańskim, lecz trapią je ustawicznymi podjazdami i drobniejszymi utarczkami. Wojna mała, podjazdowa w całym słowno znaczeniu rozwija się pod osłoną korzystnej dla niej konfiguracji terenu. Do większych potyczek przychodzi tylko od czasu do czasu, jak w ubiegły poniedziałek na południe od Baccor. Bataljon amerykańskiej piechoty i pluton artylerji powracający z pomyślnie wykonanego rekonesansu strategicznego w dzikim, niedostępnym terenie, kiedy w chwili, gdy postępowały długą kolumną w głębokim parowie, z wszystkich stron zostały opadnięte przez chmury powstańców, opodal Desmarins i Perez-las Minas.

Po kilku godzinach heroicznej obrony, prowadzonej z głębokiego parowu przeciw nieprzyjacielowi strzelającemu z gór lesistych, wznoszących się wokół, przypadł Amerykanom w pomoc generał Wheaton, który sam z bagnetem w ręku rzucił się z garstką Jankesów na stojących w górze powstańców, których zmuszono do odwrotu. Amerykanie stracili 50 zabitych i rannych.

O jakimkolwiek rozstrzygnięciu strategicznym nie będzie jednak mowy przed nadejściem znacznych posiłków i przed upływem pory deszczowej. O tyle muszą tak opinia publiczna, jak rząd w Ameryce cierpliwie czekać.

## Od Renu do Łaby.

Niemcy znajdują się w przededniu dokonania dzieła w wielkim stylu.

Wśród wielu mniej więcej prawdziwych, lub mniej więcej pochlebnych nazw, jakie współczesność nadaje wiekowi dziewiętnastemu, nie gorszem od innych jest określenie, że wiek ten, nasza epoka, stoi pod znakiem komunikacji. Owóż w historii komunikacji projekt budowy kanału, przecinającego sam środek Niemiec, a zarazem prawie że środek Europy, zaliczyć można do przedsięwzięć, pod względem doniosłości ogólnej nie wiele ustępujących największym w tym zakresie dziełom naszego czasu, jak n. p. kolei transsyberyjskiej lub trans-afrykańskiej; w ściślejszym zaś dziele komunikacji wodnych projektowany kanał, łączący Ren z Łabą, zajmuje niezaprzeczenie miejsce pierwszorzędnego.

Od wielu już lat omawiane są trzy potężne projekty kanałowe w Europie, a mianowicie: francuski plan budowy kanału między Atlantykiem a morzem Śródziemnem, — rosyjski, projektujący połączenie Bałtyku z morzem Czarnem — i niemiecki, wiążący arterją wodną wschodnie i zachodnie prowincje Prus.

Ten ostatni jest już obecnie w stałym poprzędku bezpośrednio urzędowemu. Wprawdzie wniesiony przez rząd do parlamentu projekt, po krótkiej dyskusji przekazano komisji, zwrot ten jednak uważać można raczej za powodzenie, niż za porażkę. Znaczy to bowiem, że opozycja nie jest zasadnicza, że zwraca się nie przeciwko istocie, lecz przeciw szczegółom, chcąc — i słusznie — uchylić niebezpieczeństwo nagłego przesunięcia się sił i stosunków ekono-

micznych, jakie będzie niewątpliwym wynikiem budowy nowej drogi wodnej.

Projektowany kanał łączy Ren, Wezerę i Łabę (Elbę). Długość jego wyniesie 265 kilometrów, a koszty budowy obliczono na 260 milionów, mimo że na przestrzeni 205 kilometrów śluzu nie będą potrzebne. Wody dostarczą strumienie rzek: Ruhry, Wezery, Lahn i Łaby.

Doniosłość kanału polega na stworzeniu taniej komunikacji między niemieckim wschodem, a niemieckim zachodem, między przemysłowymi okręgami Westfalji i prowincji nadreńskich, a rolniczymi prowincjami Pomeranii, oraz wschodnich i zachodnich Prus. Potaniecie frachtów będzie bardzo znaczne. Obecnie frachty kolejowe dla rolniczych produktów, jak zboże i drzewo, były tak uciążliwe, że produkty te szły drogą morską przez obce porty, a mianowicie Łabą do Hamburga, z Hamburga morzem północnym do Rotterdamu, skąd Renem do okolic westfalsko-nadreńskich. Prócz tego w okręgach o bardzo gęstym przemyśle linje kolejowe nie są w możności zaspokoić potrzeb komunikacji. Dość przytoczyć, że reńskowestfalski okręg węglowy ładuje dziennie 18.000 wagonów węgla.

Na dalszą metę kanał bezwątpienia wpłynie ożywczo na rozwój życia ekonomicznego w Niemczech: na bliższą przyniesie przemysłowi korzyść nierównie większą niż rolnictwu, któremu wskutek pławionej konkurencji obco krajowej, zagrozić może dalsze przesilenie.

Z tego powodu w szeregach opozycji stoi przede wszystkim partja agrarna, domagająca się kompensaty.

## Z ZIEM POLSKICH.

Warszawa 22 czerwca.

Nowe rewizje w „Kurjerze Warszawskim“. — Głód w Rosji.

W lokalu *Kurjera Warszawskiego* znów odbyła się rewizja, której dokonali oficerowie żandarmerji i prokurator. Największą uwagę zwracano na książki rachunkowe, w których szukano jakie pieniądzę, kiedy i komu były wysyłane do Petersburga.

Do Warszawy nadchodzą zatrważające wieści o klęsce głodowej, która nawiedziła ogromne obszary państwa, mianowicie gubernje: samarską, chersońską, kazańską, tambowską, użegorodzką i inne. Skorbut i tyfus plamisty dziesiątkuje ludność. Ogromne sumy wysyłane dla głodnych, ani w części nie zaradzają złemu. Co prawda, według dawnej tradycji, giną one zwykle w kieszeniach urzędników, lub przywłaszczają je sobie rozmaite komitety.

Obiegają pogłoski pośrednio przez prasę rosyjską potwierdzone, że w gubernjach nawiedzonych głodem weszły się poważne ruchy. Wysłano tam znaczne siły wojskowe. Słowem, dzieje się tam rzeczy i rozgrywają sceny godne pióra Tolstaja, Dostojewskiego i Szchedryna.

Tymczasem widmo głodu ukazuje się już i w Rosji południowej, skąd raporty gubernatorów zapowiadają na rok bieżący ogólny nieurodzaj. I tam już ludność burzy się zaczyna, i tam gospodarują już kozacy. Zaburzenia na wielką skalę wymierzone są tym razem przeciwko żydom, których tłumy uciekają do Odessy.

Kłeski, nawiedzające Rosję, mają doniosłe znaczenie dla wewnętrznego ustroju państwa z wielu względów. Zdarzało się często, iż państwa ponoszące klęskę wojenną, odwoływały się do ludu, dawały mu swobody a nawet rozpoczynały erę życia konstytucyjnego. Dla Rosji mają takie samo znaczenie klęski wewnętrzne, popychają ją często na drogę reform liberalnych. I dziś więc nie można przewidzieć jakie następstwa w ustroju wewnętrznymściągną za sobą nieszczęścia, spadające ostatnimi laty na Rosję.

Kupujcie tylko u Chrześcian!



## Z KRAJU.

Nowy Sącz 20 czerwca.

Wznowienie procesu morderców Stępkowicza. — Arogancja żydowska i jej konsekwencje.

Nie ukarani dotąd mordercy freitra Stępkowicza, żydy: Pęcak, Schaja, Bernfeld i inni, nie ujdą surowej sprawiedliwości dzięki interpelacji, wniesionej w styczniu b. r. w Radzie państwa przez posłów Danielaka i Szpondra. Żydy ci zamordowali w haniebnym sposobie przed 1 1/2 rokiem Chrześcijanina Stępkowicza, który opadnięty przez całą gromadę sam obronić się nie mógł. Jak wykazało śledztwo, najpierw go żydzi tłukli kamieniami a następnie zadusili.

Śledztwo, prowadzone zaraz po śmierci Stępkowicza, zostało zaniechane wskutek orzeczenia dwóch lekarzy sądowych, między którymi był jeden żyd Ameisen; lekarze ci orzekli, iż prawdopodobnie Stępkowicz umarł śmiercią naturalną. Doktor jednak pułkowy Sebesta orzekł, że Stępkowicz nie umarł śmiercią naturalną, lecz przeciwnie, został zamordowany w sposób podstępny i śmierć nastąpiła wskutek uduszenia.

Mimo tego, śledztwo pierwsze zaniechano, a żydzi puszczeni na wolność drwili sobie z gójów, tryumfując, że w Galicji można katolików mordować bezkarnie. Interpelacja jednak w parlamencie zmusiła władzę do wznowienia sprawy. Ministerstwo sprawiedliwości przejrzaawszy akta, nakazało rozpocząć nowe śledztwo. Przeprowadził je z całą energią i poświęceniem znany z gorliwości radca sądowy Turowicz. Przesłuchał 36 świadków i już zaraz z początku nowego śledztwa znalazł dostateczne podstawy, aby żydów-morderców zamknąć w więzieniu siedzącym. Jak grom z nieba poruszyła żydostwo naszego miasta wieść, że ręka sprawiedliwości ukarze zbrodniarzy.

Sprawa Stępkowicza byłaby została wygiadzona, podobnie jak morderstwo Farberów. Dzisiaj jednak znajduje się już na takiej drodze, że przed sądem kryminalnym epilog swój mieć musi. Donosząc szanownym czytelnikom o tej bądź co bądź interesującej sprawie, nie mogę pominąć jeszcze jednej, a dotyczy ona arogancji żydowskiej. Oto, jak się dowiedziałem, podczas procesji Bożego Ciała w Starym Sączu, żydek jakiś, tak zwany „purec“ stanął sobie arogancko na ulicy w kapeluszu na głowie i z cygarem w gębie i tak drwiąc z procesji naszej stał, nie ruszając się z miejsca, wówczas, gdy obok niego przechodzili ludzie ze świecami, krzyżem, chorągiewkami, a nawet nie ruszył się z miejsca, gdy nadeszli księża z N. Sakramentem pod baldachimem. Rozgoryczenie ludu było straszne. Gdyby nie interwencja władz, byłoby go rozszarpali na miejscu. Żyda uwięziono, sprawę prowadzi sędzia Peteński. Jakie będzie jej za-

kończenie, na razie nie wiadomo. Podobne zachowanie się aroganckie żydów dało zeszłego roku powód do rozruchów antysemickich, do rozlewu krwi, do nieszczęść i do łez. Rząd powiększa posterunki żandarmerji ku obronie żydów, zdaje się jednak, że należałoby najpierw takich arogantów żydowskich jak najsurowiej karać, a tem samym w niejednym wypadku uniknęłoby się nieszczęścia. Takiego żyda, który sobie drwi z najświętszych uczuć katolickich, który otwarciem szydzi z procesji Bożego Ciała, który takim postępowaniem daje powód do rozruchów, takiego żyda powinno się zamknąć do więzienia przynajmniej na rok, aby inni mieli odstraszący przykład. Władza jest nietylko na to, aby żydów broniła, ale także na to, aby karała. Zwracamy na ten wypadek szczególną uwagę prezydenta Czystczana i mamy nadzieję, że w sprawę tę osobiście wejrzy. Surowej kary dla żyda domaga się cała okolica, domaga się zaniepokojony lud.

Biała 20 czerwca.

Do szanownej Redakcji „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Korespondencja z Oświęcimia w numerze 129 Głosu Narodu, który dzisiaj ręk moich doszedł, zawiera fakta niezgodne z prawdą, proszę więc na podstawie § 19 ustawy prasowej o ich sprostowanie.

Nieprawdą naprzód jest, że jakiś Prusak i żyd „niszcza w okropny sposób brzegi Soły braniem sztru“. W Oświęcimiu odbywa się eksploatacja sztru, ale szuter brany bywa tylko i tylko z koryta Soły, a nigdy z brzegów — i to jedynie na podstawie komisyjnego orzeczenia władzy, iż pobór nie zagraża w niczem bezpieczeństwu publicznemu, że więc jest dopuszczalny. Pobór taki jest zresztą nawet wskazany, bo przez pogłębianie koryta reguluje się bieg wody i zapobiega wylewom.

Niszczenie brzegów Soły, na jakie autor korespondencji tak się żali, jest już z tego prostego powodu wykluczone, że w Oświęcimiu wytworzyła się ruchliwa konkurencja co do wydobywania sztru, który z koryta rzeki publicznej każdemu dobywać wolno, i że konkurenci ci wzajemnie jak najściślej się kontrolują i sami nad tem czuwają, aby nikt przy eksploatacji samowolnie i nielegalnie nie postępował.

Co do owych dołów, wybranych dla dobywania sztru na Zasolu, to uryskiwanie autora korespondencji są również bezzasadne. Naprzód nie jest prawdą, że doły te są „tuż nad brzegami Soły“ położone. Jak wykazują akta sprawy, doły te — których jest wszystkich dwa — leżą w odległości pół kilometra od Soły, po przeciwnej stronie gościńca rządowego nad Solą biegnącego i to w miejscu według niwelacji o wiele niżej położonym, aniżeli zwierciadło rzeki.

Przy takim stanie rzeczy, nie może być nawet

mowy o jakimkolwiek oddziaływaniu owych dołów na bieg wody w rzece; owszem przeciwnie nawet, gdyby kiedyś wylew Soły ogarnął i Zasole, co przy dzisiejszych ubezpieczeniach brzegów i gościńca jest wykluczone, to woda, mając ujście do dołów, tem prędzej z okalających je gruntów ustąpi. A że w razie wylewu w owych dwóch dołach powtórzyłyby się dwa małe stawki, na pół kilometra od samej rzeki odległe, to trzeba chyba bardzo bujnej wyobraźni, aby w tych stawkach upatrywać jakieś niebezpieczeństwo dla mienia ludzkiego przypuszczając, iż rzeka sama, czując niepohamowaną chęć połączenia się z temi stawkami, pół kilometra ziemi umyślnie w tym celu by przedarła.

W miejscach, gdzie doły są wybrane, szuter pod warstwą urodzajną znajduje się, bo tamtędy szła rzeka przed laty kilkudziesięciu; ale wprowadzanie dzisiaj, przy zupełnej zmianie sytuacji, sprawy pobierania sztru z tych dołów, w związek z Solą samą, i narzekanie na gnuśność starostwa, mającego krzywdzeniu Zasolan beczynnie się przypatrywać, a w końcu uderzanie na wyznanie inżyniera, który nznawszy pogłębianie dołów za dopuszczalne, i przepisawszy warunki eksploatacji, bezpieczeństwo życia ludzkiego na celu mające, spełnił tylko swój obowiązek: to wszystko wskazuje, że autorowi nie szło o prawdę, ale o tendencyjne przedstawienie mej urzędowej działalności w ujemnym świetle, co odeprzeć muszę.

C. k. starosta, radca namiestnictwa:

Kurykowski.

## ZE ŚWIATA.

Paryż 21 czerwca.

Ucieczka więźniów politycznych z Cajenny. — Tajemnica chińskiej ambasady. — Leoncavallo w Paryżu. — Nowe znaczki pocztowe. — Listy bez kopert.

Z Cajenny donoszą o ucieczce czterech zbrodniarzy politycznych. Zbiegowie, z których jeden jest profesorem literatury, drugi artystą, trzeci optykiem, a czwarty właścicielem dóbr ziemskich, na deportację skazani byli jeszcze za rządów Carnota. Po długich przygotowaniach udało się im pochwycić łódkę, która była własnością kolonji karnej. Zdołali nawet wystarać się o zapasy żywności i słodką wodę, co wszystko wzięwszy na łódź, puścili się na otwarte morze. Po kilkugodzinnej podróży morze poczęło się burzyć i raptem widmo straszliwej śmierci zajrzało w oczy nieszczęśliwym, potężny bałwan zmiótł nagle zawiniątko z żywnością z wnętrza wątlej łódki. Wycieńczeni głodem i rozpaczą, po trzechniowej straszliwej walce z wzburzonymi żywiołami, dotarli nareszcie biedacy ci do portu Nowy Amsterdam na wybrzeżu holenderskiem Gujany.

WILKE COLLINS.

## DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

96

(Ciąg dalszy).

Otóż dawno już wyszło na jaw — pisała dalej panna Garth — jakie prowadzisz życie; ktoś, co musiał cię śledzić w Jorku, widział cię na scenie w Derby i p. Wyat był zmuszony o tem donieść rodzinie, pani bowiem domu i jej matka, nieufne z powodu wymijających odpowiedzi Nory co do twej osoby, wyraźnie od niego sprawdzenia tych wiadomości zażądały.

Znasz Norę zanadto dobrze, aby jej z tego powodu robić wyrzuty: dać wymijającą odpowiedź było jedynym środkiem, aby cię nie zdradzić lub nie być zmuszoną kłamać.

Tego samego dnia jeszcze oświadczyły Norze, że doszło do ich uszu, że jej siostra jest wędrującą komediantką. Były na tyle sprawiedliwe, że Norze z tego tytułu nie robiły wcale wyrzutów i przyznały, że jej zachowanie się jest bez zarzutu, jak to poręczyłam.

Żądały jednak, aby ci nigdy nie zezwoliła siebie odwiedzić, lub w obecności dzieci z sobą rozmawiać. Siostra twoja, która cierpliwie dotąd znosiła wszelkie nieprzyjemności, znieść nie mogła, gdy szło o ciebie; wymiana słów była następstwem i jeszcze tego samego wieczora dom ten opuściła.

Nie chcę cię oszukiwać, przedstawiając ci utratę tego miejsca, jako nieszczęście. Nora nie była wcale tak szczęśliwa, jakbym sobie tego życzyła.

Nie mogłam naprzód wiedzieć, że dzieci są uparte i niedostępne i że babka w domu rządzi. Muszę przyznać, że Nora bardzo jest szczęśliwa, że się stamtąd wydobyła. Ale ty wiesz tak dobrze, jak i ja, że nie na tem koniec kłopotu. Co

się raz stało, może się powtórzyć, a twój sposób życia, choćby był najmienajniejszy, obserwowany jest przez wszystkich szanujących się ludzi z pewną nieufnością i jeśli Nora zmuszona będzie najbliższe miejsce znowu opuścić, to ciężko jej będzie inne znaleźć.

Rozważ to, proszę. Moje dziecko, nie uważaj mnie za zbyt surową, idzie mi tu tylko o spokój twej siostry. Jeśli chcesz zapomnąć o tem, co było i powrócić do domu, to ufaj twej starej wychowawczyni, że i ona zapomni o wszystkim i udzieli ci ojcowizny, jaką jej twój niegdyś rodzice udzieliłi.

Twoja przyjaciółka na zawsze

Harriet Garth.

Franciszek Clare junior do Magdaleny.

Shanghai w Chinach 23 kwietnia 1847.

Wahałem z odpowiedzią do ciebie, nie miałem bowiem tej równowagi umysłu, jaka potrzebna jest do napisania listu.

Dzisiaj jeszcze także nie mam — lecz uważam, że sprawy tej dalej już odwlekać nie można. Uczucie mej ambicji dodaje mi siłę do spełnienia tego przykrego zadania.

Co do moich widoków w Chinach, to nie ma na nie co rachować. Dom handlowy, do którego mnie, jakby jaki pakunek towarowy wyeksportowano, wyczerpał moją cierpliwość całym szeregiem obrażeń i w końcu doszło do tego, że zmuszony byłem porzucić czynność, którą od początku z lekceważeniem traktowano.

O moim powrocie do Anglii wobec tego nie może nawet być mowy. Obchodzono się ze mną w mej ojcowiznie zbyt niemiłosiernie, abym sobie miał życzyć tamże powrócić.

Zamierzam mianowicie wstąpić na pokład pierwszego lepszego okrętu handlowego, który krąży po tutejszych wodach. Co się ze mną dalej stanie, jak mi się ten nowy zamiar powiedzie, sam jeszcze nie wiem. Nie wiele też na

tem zależy, co ze mnie będzie, przez winę bowiem drugich stałem się wędrowcem bez dachu. Moi najbliżsi osiągnęli swoje nienaturalne życzenia, pozbyli się mnie na zawsze.

Ale ochroniono mi jeszcze jedną ofiarę najdroższych uczuć mojego serca. Nie mając żadnych widoków przed sobą, ani możliwości do powrotu, jakież nadzieje mogę przywiązywać do dalszej łączności z tobą? Żadnych! Człowiek samolubny krępowałby cię, lekko myślny kazałby ci lata całe czekać — bez ostatecznego celu i rezultatu.

Ale mimo, iż w okrutny sposób uczucia moje zdeptano, są one jednak zbyt delikatne, aby się na to zgodzić.

Piszę do ciebie ze łzami w oczach, żebyś losu swojego nie wiązała z człowiekiem wzgardzonym. Uważaj te wiersze, które z złamanem sercem do ciebie piszę, jako zwrot twoich przyrzeczeń. Nasz związek jest skończony.

Jedyna rzecz, która mię pociesza przy tem pożegnaniu, jest, że żadnemu z nas winy przypisać nie można.

Może być, że okazałaś się zbyt słabą wobec życzeń mojego ojca, ale chciałaś dobrze, o tem wiem.

Nikt nie przewidywał następstw mojego wychodźstwa z Anglii, tylko ja sam, lecz na mnie nie zważano wcale. Usiuchałem mojego ojca i ciebie — i oto są skutki!

Cierpię zanadto, abym mógł dalej pisać. Oby nigdy nie doszło twej wiadomości, ile mię kosztuje to rozwiązanie naszego stosunku! I proszę cię, nie rób sobie wyrzutów. Nie jest twoją winą, że zdolnościami moimi drudzy źle pokierowali i że mi się w życiu nigdy szczęście nie nśmiechnęło!

Zapomnij o biednym opuszczonym, który Niebios błaga o twoje szczęście i na zawsze pozostanie zycieliwie ci oddanym przyjacielem

Franciszek Clare junior.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Tutaj przyjęto ich gościnnie, ponieważ jednak gubernator holenderski nie życzył sobie wchodzić w konflikt z władzami francuskimi, odesłano zbiegów dalej do Gujany brytyjskiej. Tam podobno zdołali oni znaleźć zatrudnienie, a rządowi francuskiemu odmówiono wydania odważnych zbiegów.

O zabójstwach i samobójstwach w chińskim poselstwie w Paryżu, o których swojego czasu tak wiele mówiono i pisano, nadchodzi tutaj bliższe szczegóły za pośrednictwem *China Telegraph*. Dziennik ten twierdzi, że jedną z głównych przyczyn tych zamachów było, iż wszyscy trzej urzędnicy ambasady przeszli na religję chrześcijańską, o czym uwiadomiony rząd chiński, odwołał ich i kazał im natychmiast powrócić do Pekinu. W obawie, że zostaną śmiercią karani, woleli umrzeć od razu.

Pragnę tutaj dorzucić jeszcze kilka interesujących szczegółów. Jeden z tych nieszczęśliwych „Iribu“, tłumacz poselstwa, przybył przed laty rzemą do Paryża i studiował naprzód język francuski w szkole miejscowej. W roku zeszłym, na życzenie posła chińskiego w Paryżu, został włączony do ambasady w charakterze dragomana. Polecono wówczas sekretarzowi legacji Shoniu, oraz kilku innym członkom przetłumaczyć francuską taryfę kolejową. Obaj pracowali miesiącami całymi w dzień i w noc. Iribu, z natury sangwiniczny i nieufny, rozdrażnił się okropnie tą robotą; że zaś w jednym ze współpracowników Lien-Yung upatrywał swego śmiertelnego nieprzyjaciela, więc w dniu 10 lutego r. b., w sam Nowy rok chiński, strzelił do niego z rewolweru i zabił go na miejscu, poczem sam sobie życie odebrał. Shoniu, zdenerwowany śmiercią i samobójstwem kolegów, wpadł w manję przesładowczą i w kilka dni potem rzucił się do Sekwany, lecz go wydobyto; na życzenie jego kuzyna Kingiathai z ambasady w Berlinie został przeniesiony do tamtejszego poselstwa. Z początku cierpiał na melancholję; potem zdawało się, że wyzdrowiał, gdy nagle pewnego dnia wystrzelał z rewolweru odebrał sobie życie w swoim mieszkaniu w Charlottenburgu.

W Paryżu bawi obecnie słynny kompozytor „Pajaców“. Leoncavallo przybył tu, aby traktować z dyrektorem opery komicznej, która z początkiem roku przyszłego zamierza z wszelką pewnością wystawić „Pajaców“. Dziwnym zbiegiem okoliczności ta sławna opera Leoncavalla do tej pory w Paryżu nie była wcale wystawiana.

Z Paryża udaje się Leoncavallo do Londynu, gdzie przed królową Wiktorją odegrane będą „Pajace“ na przedstawieniu galowym w Windsorze. Następnie znakomity muzyk dyrygować będzie kilku koncertami orkiestralnymi w Londynie.

Zarząd poczt Rzeczypospolitej francuskiej zamierza w roku 1900, jako w roku pamiątkowym wielkiej międzynarodowej wystawy paryskiej, wybić nową serję znaczków pocztowych. Utrzymuje się projekt natychmiastowego puszczenia w obieg zaraz z początkiem roku przyszłego nowej tej serji marek, która obejmie trzy różne, artystycznie wykonane typy.

Do konkursu na pomysły nowych znaczków pocztowych dopuszczono tylko najwybitniejsze siły francuskiej szkoły.

Nowe znaczki pocztowe, oryginalnością swoją zapewne znowu wyrugują najświeższą dzisiaj modę w Paryżu pisania listów bez kopert. Powróciliśmy tutaj znowu do dawnych dobrych czasów, gdy arkusz papieru zalepiało się opłatkiem lub pieczęcią lakową. Opłatek powinien być lekko zabarwiony kolorem, odpowiadającym odcieniowi papieru. Najmodniejszymi są błady heliotrop i jasny błękit nieba. Barwy ciemno-zielona lub czerwona świadczą o złym guście piszącego, wystrzegają się więc ich należy. Listy z interesami pisać należy na wielkich, czworokątnych arkuszach papieru, listy zaś z zaproszeniami i miłosne na maleńkich karteczkach. K. W.

**Konkursy rozpisują:** Rady szkolne okręgowe w Kamionce i w Strzyżowie na kilkanaście posad nauczycielskich z terminem do 26 lipca. — Wydział krajowy na dwa stypendja po 1000 złr. z fundacji krajowej ku uczczeniu 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa I dla młodzieńców, urodzonych w Galicji, którzy po ukończeniu w kraju uniwersytetu, politechniki, lub szkoły sztuk pięknych, pragną uzupełnić wykształcenie w zakładach naukowych za granicą. Termin do 2-go sierpnia.

Konkurs na posadę naczelnego dyrektora artystycznego gal. Towarzystwa muzycznego, rozpisal wydział Towarzystwa z terminem wnoszenia podań do 15 sierpnia b. r. na ręce prezesa ks. Jędrzeja Lubomirskiego.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Wieliczki na posadę sekretarza miejskiego z placą 1000 złr. Termin do 15 czerwca. Rady szkolne okręgowe w Lisku, Trembowli, Bóbrce i Gródku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 28 czerwca.

Konkurs na aptekę publiczną w miasteczku Korłówce rozpisalo starostwo borszczowskie z terminem do 31-go sierpnia.

## Urywek z pamiętnika

napisał

2) ZBIGNIEW ORLICZ.

— Nie pozwól się pan tak nazywać, to szkodliwe.

— Jakże ja wtedy rzuciłem mu spojrzenie, to pewnie do grobowej deski popamięta.

— Jak pan wspaniale wyrósł — zaczęła znów Rita — zaledwie pana poznałam.

— Cóż dziwnego... tyle lat — bąknąłem — i pani zmieniła się do nie poznania!

Rita przyglądała mi się chwilę, poczem krytyka nie musiała wypaść dość pochlebnie, bo uśmiechnęła się dość złośliwie po dawnemu i odwróciwszy się do wuja, więcej na nas nie zwracała uwagi. Ja byłem właśnie w tej fazie przejściowej, gdy z liskowatego dzieciństwa przechodzi się w motylowaty wiek męski, a ona już była panną dorosłą, kobietą w całym znaczeniu tego słowa, kiedy ja napróżno stojąc co rano przed lustrem, dopatrywałem się chociażby jakiegoś mizernego puchu pod moim nosem. I głos mój w owej fazie doprowadzał mnie do rozpacz, głos którego Nabuchodonozor nazywał „zepsutą waltornią“, a który od najwyższych nut tenorowych, przechodził nagle w basowe, nie używając nigdy tonów pośrednich. Rita zauważyła ten głos i to on wywołał zjadliwy uśmiech na jej ustach. — Nie wiedząc na kim wywrzeć gniew za taki obrót sprawy, zwróciłem się po wyjściu z jadalni do Nabuchodonozora.

— Słuchaj! — rzekłem najgrubszym głosem, na jaki mogłem się zdobyć — jak mnie raz jeszcze nazwiesz Mazgajem, to ci żebra połamię!

— Jesteś idjotą — odparł zupełnie spokojnie, układając się na łóżko i opierając nogi na ścianę — nietylko, że nie przestanę cię tak nazywać, ale zrobię to zawsze wobec Rity!

Tu już cierpliwość moja się wyczerpała, zacisnąłem pięści w kułak i skoczyłem do niego jak tygrys, ale zatrzymał mnie skinieniem ręki.

— Nie zrozumiałeś o co chodzi; nazywając cię tak, nie robię tego dla ciebie, tylko dla Rity, której nienawidzę i której ogromnie lubię robić na złość!

— A cóż ona ci zawiniła — zapytałem, zapominając o osobistych urazach.

— Jest kobietą — odparł chłodno — i dlatego nią pogardzam.

— Ale pikantna — wtrącił Jaskółkiewicz — ma pieprzyka.

— A jakie dołeczki na twarzy — zaperzył się Fiutek Migdałski — jakie dołeczki!

— No i figurka niezgo — dodałem, rumieniąc się na wspomnienie popielatej sukienki.

— A jak ona całowała tego Nerona, hę — zaczął Jaskółkiewicz, wywijając w powietrzu młynka historją Grecji — gdyby mnie te całusy przypadły w udziale, dalibóg poznałbym się na nich lepiej od niego.

— A co to za nosek — dorzucił Fiutek — nozdrza jak u arabskiej klaczy zawsze drgają, marzę o takiej żonie!...

— Ho, ho, to nie dla ciebie — rzekł Zyzio, podrzucając do sufitu zeszyt z matematyką — chcąc ją pocałować, musiałbyś zawsze wchodzić na stołek, gdyż sięgasz jej zaledwie do ramienia, mogłabyś jednak używać cię w podróży zamiast laski lub parasola, opierając łokieć na twojej mózgowicy, która swemi niepospolitymi rozmiarami zupełnie się do tego nadaje.

Fiutek wyprostował się, prysknął nosem, co czynił zwykle, gdy był niezadowolony i odparł:

— Może wolałaby ciebie, mógłbyś wróble z dachów spędzać nie wchodząc na drabinę, a jeśli jeszcze lubi ręce wiecznie zaplamione i ubranie w jednodzielnym nieładzie, to na pewno tobie odda pierwszeństwo.

— Tylko na to musiałyby być konserwatystką z przekonania, a sądząc z krótkich włosów, Rita jest kobietą wolnomyślną.

Na to Nabuchodonozor opuściwszy jedną nogę na poręcz łóżka, zadeklamował patetycznie:

— Kobieto, puchu marny! ty wietrzna istoto!... Zaledwie się pojawiłaś, a już wywołujesz zaburzenia w towarzystwie półgłówków; o tworze bez duszy i serca, czyż chcesz koniecznie z tych głów kapuścianych porobić kandydatów do Tworek?

Ale Zyzio trąciwszy go w bok kułakiem, krzyknął w same ucho:

— Słuchaj Filuś, chociaż dla kobiet nie czujesz nic prócz pogardy, jednak ta ci w głowę zalazła, hę?

— Gdybym miał głowę tak pustą, jak twoja, znalazłoby się w niej miejsce i dla Rity, ale moje komórki mózgowie wypełnione czem innym, kiedy w twoim umyśle panuje bezdenna próżnia!... Jeśli mnie nie dowierzasz, zapytaj Runicza, on, jako w przyszłości biegły psychjatra i badacz anatomji, potwierdzi.

— A jednak oka z Rity nie spuszczałeś — wtrącił.

— O przyszła chlubo akademji smorgońskiej! — zawołał Nabuchodonozor. — Ty, który na widok spódnicy rumienisz się jak piwonja i spuszczasz oczy, jakbyś szpilki na podłodze rachował, czy chciałbyś, aby i mnie widok niewiasty wytrącał z równowagi i czynił tak komicznym, jak ciebie? Patrzę im zwykle prosto w oczy, chcąc przez to okazać pogardę i obojętność, a jeśli się która na tem nie pozna, tem gorzej dla niej.

— Nie zaprzeczysz jednak — wtrącił Pelikan, zajęty poprawianiem ćwiczeń swoich uczniów — że Rita wydaje się bardzo inteligentną.

— Inteligencja niewiasty — odparł filozoficznie Nabuchodonozor — równa się inteligencji wołu albo kury; tylko takie baranie głowy, jak wasze, mogą się nią zachwycać!

Od tej pory widywaliśmy się z Ritą codziennie; czasami, gdy była w dobrym humorze, grała z nami rolę dobrego kolegi, dysputując w kwestjach naukowych z ekscentrycznością sobie właściwą, lecz były dni, kiedy drwiła z nas niemilosierdzie, traktując jak dzieciaków, a w szermierce językowej była prawie zawsze niezwykłą.

Postanowiła jechać do Zurychu na kursy uniwersyteckie, do których przygotowywała się z zapalem, pomimo protestów rodziców i perswazji wuja. Neron, pomimo niechęci, jaką okazywał dla emancypantek, uległ żądaniu Rity i nietylko sam pracował z nią całe wieczory, ale do pomocy zawezwał Runicza, aby w wolnych godzinach wykładał jej łacinę i udzielał początków greckiego. Zasiadali więc codziennie w regu jadalnego pokoju, pochyleni nad książką, tak, że jasne włosy Runicza dotykały prawie ciemnych kędziorów Rity, a spojrzenia zlewały się razem na wąskich rzędach liter. Wtedy ja uchylałem drzwi od naszego pokoju i śledziłem te dwie postacie, tak od siebie różne, a dążące do jednego celu. Śleodziłem ich spojrzenia, ich ruchy i... myśli!... Zdawało mi się, że odgadnę z czarnych oczu dziewczyny wszystko, co snuło się po tej maleńkiej główce, lecz ona, czując mój zwrok na sobie, opierała czoło na dłoń, zasłaniając się tym sposobem od moich niedyskretnych spojrzeń. Miałem wtedy ochotę porwać Runicza i wyrzucić za okno, a sam usiąść na jego miejscu i powtarzać z Ritą łacińskie ćwiczenia. Lecz Runicz zdawał się nie przeczuwać, co się zemną działo, zwrok jego obojętny nie odrywał się prawie od książki, a gdy podniósł swoje habrowe oczy, to nie na Ritę, lecz na sine wstęgi lasów, które było widać z okien, majaczące na dalekich wzgórzach błękitnego widnokręgu. Ona też nie zwracała na niego uwagi, zajęta jedynie swoją nauką. Po drugiej stronie pokoju drzemała Semiramida nad podartą skarpetką, naprawiając po mistrzowsku wszystkie nadużycia swego małżonka. Od czasu do czasu budziły ją zsuwające się z nosa kulary, lub stary kot, wycierający grzbiet o jej spódnice; wtedy odpędzała go kopnięciem nogi, obutej w kwiecisty haftowany pantofel i z nową energją zabierała się do cerowania. Ale zdarzało się, że Semiramida, wywołana przez kucharkę, opuszczała pokój stołowy, wtedy ja wsuwałem się pod pretekstem szukania zarzuconej książki i pozostawałem tam tak długo, dopóki jedno z nich nie spstrzegło mojej obecności.

Raz Rita, zauważywszy mnie w ten sposób, skinęła i wskazała mi miejsce obok siebie. Runicz wyszedł z pokoju; byliśmy sami.

— Dlaczego pan tak zawsze wchodziś po ciebie? — zagadnęła, patrząc mi prosto w oczy.

Splonąłem jak róża i czułem, że czubek mego nosa znowu się zaczął zabarwiać fioletem. Otworzyłem usta, żeby coś powiedzieć, lecz żadne słowo nie cisnęło się przez gardło. Ona wtedy uśmiechnęła się łagodnie i rzekła:

— Dzieciak z pana!

Przez chwilę zapanowało jakieś kłopotliwe milczenie pomiędzy nami, poczem Rita podniosła głowę i zapytała:

— Czy pan wierzyś w przeznaczenie?

— Wierzę! — odparłem, zaczynając tenorem, a kończąc basem.

— To dobrze, bo i ja jestem fatalistką, istnieje więc jakieś wspólne podobieństwo duchowe.

— O pani! — zawołałem z zapalem — dusze nasze rozumieją się oddawna.

— Tak — odrzekła — objawia się to nawet we wstępie do niektórych przedmiotów, np. do matematyki i do powideł.

Spostrzegłem się, że ze mnie drwi i sponsowałem jeszcze bardziej.

— Mamy wspólne dążenia! — zawołałem.

— Jakie?

— W reformowaniu świata!

Na to Rita wybuchnęła takim serdecznym śmiechem, że przez parę minut nie mogła się uspokoić. Tego już było dla mnie za wiele, zrobiło mi się tak przykro, że siłą woli musiałem wstrzymywać łzy, cisnące się do oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Bracia Bartik

Pierwsza galicyjska fabryka pilników, maszyn rolniczych, odlewnia żelaza i metali w Tarnowie. Polecają: Pilniki w najlepszych gatunkach, maszyny rolnicze, urządzenia mechaniczne, pompy, sikawki ogniowe, odlewy budowlane i handlowe podług modeli własnych lub nadesłanych. — Reperacje wszelkich maszyn, jakoteż nasiekiwanie pilników po możliwie najtańszych cenach. 1954



# KRONIKA.

Kraków, 23 czerwca.

**Kalendarz kościelny.** W piątek Najświętszej Panny Nieustającej Pomocy, Wandy, panny; w sobotę Narodzenie św. Jana Chrzciciela; w niedzielę Wilhelma, wyznawcy i Łucji, panny, męczennicy.

W sobotę w kościele św. Jana PP. Prezantek odpust zupełny.

**Kalendarz rybacki.** W drugiej połowie czerwca istnieje czas ochronny na: jazia, cytrę, brzanę i brzanę.

**Kalendarz myśliwski.** Od połowy czerwca wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne. Dziłki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i guszców

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 3 minut 33, zachód przypada o godzinie 7 minut 51, długość dnia godzin 16 minut 18.

**Stan powietrza.** Dnia 23-go czerwca o godzinie 7-mej rano barometr 730,0, termometr + 18,0 C., wilgotność 90%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

## Starsi cechów u p. Friedleina.

Na zebraniu wydziału „Koła mieszczańskiego“ i starszych cechu w dniu 20 b. m., po zagajeniu zebrania przez p. Wernera, sekretarza Koła i po krótkiej dyskusji zapadła jednomyślna uchwała, aby imieniem cechów i „Koła mieszczańskiego“ wysłać deputację do p. Friedleina z życzeniami i powodu ponownego wyboru na prezydenta miasta.

Członkowie deputacji w liczbie 40 ubrani odświętnie (niektórzy w polskich strojach) z insygniami i buławami cechowymi, z lokalu Koła ruszyli wczoraj 22 b. m. gremjalnie do magistratu, gdzie w większej sali prezydalnej przybyli obywatele ustawili się w koło, a starszy cechu rzeźnickiego p. Stanisław Armółowicz wprowadził, znajdując się w drugiej sali p. prezydenta, w środek, poczem udzielił głosu starszemu cechu murarskiego p. Kramarczykowi. P. Kramarczyk, na którego okazały postaci polski strój wydawał się wspaniale, z buławą w rękę i przy karabeli, przemówił jak następuje:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Zaledwie kilka dni temu, kiedy echo rozległo się po prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów, że powtórnie zostałeś wybrany Prezydentem Grodu naszego. Świetna Rada miasta, obierając Ciebie po raz wtóry, tem samem dała dowód uznania Twojej ucziwej i gorliwej pracy około dobra miasta naszego. Albowiem nie kto inny, ale ty właśnie znasz dobrze potrzeby nasze i miasta naszego, wiesz, czego nam potrzeba i co nas boli. Ty, który urodziłeś się tu, tu wychowałeś się, tu żyłeś się z nami i z miastem naszym i jego tradycjami, jako obywatel i jako przemysłowiec. Dziś zebrały się Sławetne Cechy krakowskie i przyszły do Ciebie Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, aby złożyć Ci nasze życzenia, oraz okazać Ci ich wielką radość z wyboru Twego, jako Prezydenta grodu naszego. Wynurzając nasze uczucia, Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, życzymy, aby Stwórca udzielił Ci zdrowia dobrego do zaszczytnego tego stanowiska, abys sprawował urząd Twój ucziwie i sprawiedliwie dla obywatelstwa i Cechów krakowskich, abys bronił praw obywatelskich Cechów, nieraz ucienionych i stawał wszędzie w ich obronie. Życzymy Ci wreszcie, abys jako mąż otwarty i sprawiedliwy stanął w rządzie poprzedników Twoich, Zyblikiewiczów, Dietlów, do nich winienes należeć, albowiem urósłeś ani z chleba, ani soli, jeno z tego, co Cię boli.

Zatem Jaśnie Panie Prezydencie, kiedy przyszlismy Ci gratulować, przyjm te nasze życzenia, które Ci składamy, jako dowód nieklamanej życzliwości naszej. Żyj nam długo, pracuj ucziwie i sprawiedliwie w Twojem urzędowaniu, a przez ucziwą i gorliwą pracę przynosząc zaszczyt i chlubę mieszczaństwu naszemu. Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent miasta naszego Józef Friedlein niech żyje!”

Imieniem „Koła mieszczańskiego“ przemówił p. A. Porębski, wice-prezes „Koła“ w słowach następujących:

„Dzisiejsza deputacja, składająca Ci Panie Prezydencie serdeczne życzenia z powodu ponownego wyboru na Prezydenta miasta, reprezentuje warstwę mieszczaństwa, kierującą się zasadą: „Co w sercu, to w głowie, co w myśli, to w słowie“.

„Chcąc zaś zaznaczyć, że większość obywateli naszego grodu jest przejęta powyższą myślą przewodnią w życiu, składamy Ci Panie Prezydencie prócz życzeń również wyrazy szczerego uznania za Twą dotychczasową mrówczą pracę dla dobra miasta i za Twą jednakoż dla wszystkich uprzejmość i bezstronność w postępowaniu urzędowem. To też gorącym naszym życzeniem jest abyś ten urząd zaszczytny, chociaż przykry, mógł długie jeszcze lata sprawować i być wzorem dla swoich następców“.

„Niechaj nasze życzenia utrwala Cię Panie Prezydencie w przekonaniu, iż ogół mieszczaństwa krakowskiego pragnie nżywać Ci stale szczerzej pomocy i gorącego poparcia w wykonaniu żmudnych obowiązków prezydenta miasta! Niech przeświadczenie, iż ogół mieszczan krakowskich stoi przy Tobie, doda Ci Panie Prezydencie energii i wytrwałości do dalszej pracy dla dobra naszego grodu“.

Na powyższą owację i hołd, złożony tak nie spodzianie, zupełnie nieprzygotowany prezydent p. Friedlein odpowiedział drżącym ze wzruszenia głosem, że całym wytężeniem pracować będzie nad utrwaleniem zdobytego zafania, a gdy znowu minie czas jego prezydentury, szczęśliwym się stanie z przeświadczenia, że zasłużył na nagrodę, a nią być może miłość i szacunek tych dzieci krakowskich, obywateli miasta, do których i on sam się zalicza.

Mowę p. prezydenta przyjęli zgromadzeni powtórnym okrzykiem: „Niech żyje!“ — na czem uroczystość hołdu dla głowy miasta przez obywateli ukończoną została.

**Arcyksiążę Rainer**, o którego pobycie w Nowym Targu już donosiliśmy, ofiarował na rzecz ubogich tego miasta kwotę 50 złr.

W dniu 18 b. m. wysłuchał Arcyksiążę wraz ze świtą Mszy św. w kościele w N. Targu, poczem wyjechał z miasta, odprowadzony przez banderję konną kilkudziesięciu mieszkańców. Za granicą miasta oczekiwała Arcyksięcia banderja górali z Szafar a po drodze przyłączyły się banderje z Białego Dunajca i Zakopanego, tak, że Arcyksiążę wjechał do Zakopanego, otoczony banderją przeszło 100 górali z chorągiewkami, o godz. 12 w południe. Za bramą tryumfalną obok zakładu dra Chramca, w którym Arcyksiążę zamieszkał, przedstawił starosta reprezentantów władz miejscowych, oraz właściciela zakładu. Na życzenie Arcyksięcia odbyła się defilada konnych górali, poczem Arcyksiążę udzielił audjencji Władysławowi hr. Zamoyskiemu, właścicielowi dóbr w Zakopanem.

O godz. 1 w południe odbył się obiad galowy w sali zakładu, w którym wzięli udział: starosta, ks. proboszcz Kaszelewski, prezes Rady powiatowej p. Uznański, dyrektor szkoły zawodowej p. Kovats, prezes komisji klimatycznej p. Ciechowski, oraz Władysław hr. Zamoyski i dr Chramiec.

Po obiedzie zwiedził Arcyksiążę szkołę dla przemysłu drzewnego i wyraził dyrektorowi zupełne uznanie, następnie szkołę koronarską i kościół. Z powodu ulewnego deszczu nie mogło nastąpić zwiedzenie innych osobliwości Zakopanego.

Arcyksiążę wyjechał z Zakopanego w dniu 19 o godz. 7 rano do Jaworzyny na Węgrzech. Przez granicę przeprowadził Arcyksięcia Władysław hr. Zamoyski, który ze względu na zły stan dróg przy granicy z powodu deszczu już dniem naprzód zarządził potrzebne naprawy.

**Sekcja ekonomiczna** Rady miejskiej, na posiedzeniu w dniu 21 b. m. pod przewodnictwem p. Nowackiego załatwiła szereg spraw administracyjnych, a między innymi następujące ważniejsze sprawy: Uchwaliła odpowiedzieć Stowarzyszeniu nauczycielek, które stara się o nabycie od gminy gruntu pod schronisko dla emerytek, że gmina gotowa będzie sprzedać im jedną z parcel na Harajewiczówce przy ulicy Bernardyńskiej po 30 złr. za sążeń. Prośbę tego Towarzystwa, aby mu sprzedać dwie parcele przy ulicy Swoboda, odstąpiła sekcja komisji dla parcelacji i sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych do dalszego traktowania. Towarzystwu lekarskiemu, które stara się nabyć u gminy kawałek gruntu, położonego przy wale kolejowym, przy ulicy Kopernika i Radziwiłłowskiej, pod budynek dla siebie — uchwaliła sekcja odpowiedzieć, że na razie gmina gruntu tego sprzedać nie może, bo go sama na własne cele użyć zamierza. Dalej uchwalono zwrócić uwagę Magistratu na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć w skutek tego, że wozy tramwajowe jadące z przeciwnych stron, t. j. od ulicy Grodzkiej i Florjańskiej, spotykając się przy przystanku w Rynku głównym, nie zatrzymują się przed sobą, lecz się najpierw mijają, a dopiero minawszy się, stają. Magistrat zbada tę rzecz i wyda odnośne zarządzenia, aby możliwym wypadkiem zapobiedz. Następnie postanowiła sekcja odnieść się do sekcji szkolnej, aby dla wygody publicznej, tudzież dla lepszego orjentowania się, szkoły ludowe miejskie oznaczono na zewnątrz ich właściwymi nazwami. Np. szkoła im. Czackiego; szkoła św. Florjana i t. d. Dalej przyjęła sekcja ofertę Przeworskiego na opał dla szkół ludowych na najbliższą roczną dostawę. Dyrekcji kolei państwowej uchwalono na jej podanie odpowiedzieć, że gmina nie jest w możności sprzedać jej gruntu położonego na tyłach szkoły od Rynku kleparskiego, na cele rozszerzenia gmachu dyrekcji, gdyż gmina sama na rozszerzenie szkoły gruntu tego koniecznie potrzebuje. W końcu postanowiła sekcja przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia projekt otwarcia nowej 14-ki-

lometrowej szerokiej ulicy w miejscu t. zw. uliczki „Wygoda“ a to w celu otwarcia nowej komunikacji, tudzież umożliwienia parcelacji i należytego zabudowania sąsiednich gruntów.

**Subwencje.** Sekcja szkolna Rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie i między innymi uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wniosek o udzielenie kwoty 1.000 złr. tytułem subwencji na budowę pomnika Mickiewicza we Lwowie. Uchwaliła też sekcja asygnować pierwszą ratę 2.000 złr. z subwencji 10.000 złr. na restaurację kościoła Bożego Ciała i udzieliła 250 złr. subwencji na obchód „Wianków“.

**Uczta dla Sienkiewicza.** Czytamy w *Czasie*: Dnia 21 b. r. odbyła się w Grand hotelu uczta, wydana przez członków Akademii Umiejętności dla Henryka Sienkiewicza. Miała ona nastrój serdeczny i bardzo ciepły. Przemawiali na cześć Sienkiewicza: pp. Smolka, Spasowicz, JE. minister Dunajewski; każdy wyjawiał mu swe indywidualne wrażenia i osobistą wdzięczność, potrącając o wdzięczność narodu. Hr. Tarnowski wznosił zdrowie p. Spasowicza, który wczoraj do Krakowa przybył, p. Henryk Sienkiewicz w bardzo gorących i wymownych słowach zdrowie ministra Dunajewskiego. Prof. Milewski miał ostatnie słowo: „Kochajmy się!“ — które, jak zwykle, nie było ostatniem.

**Dziekanem wydz. prawniczego** w Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1899/1900 wybrany został prof. dr. Bolesław Ulanowski.

**Czescy goście.** Na uroczystość „Wianków“ przyjeżdża dziś z Przyrowa 60 osób ze stanu nauczycielskiego z rodzinami i ich rodzinami.

**Konkurs na stypendja.** Na rok 1899/1900 otwarty jest konkurs na stypendjum fryburskie imienia książy Czartoryskich w kwocie 1.200 franków. Stypendium płatne jest w ratach miesięcznych. Ubiegać się o niego mogą Polacy, słuchacze Uniwersytetów krajowych, poświęcający się naukom filologicznym lub historycznym. Do podań, które należy przesłać najdalej do 15 sierpnia b. r. pod niżej wymienionym adresem, załączyć trzeba, oprócz *curriculum vitae*, także świadectwo z egzaminów (*colloquia*). We Fryburgu szwajcarskim 16 go czerwca b. r. Dr Józef Kallenbach, prof. Uniwersytetu fryburs. ul. Grand Fontaine 10, Fribourg (Suisse).

**Zabawa ogrodowa „Sokoła“** krakowskiego, zapowiadzana na niedzielę w Parku dra Jordana, będzie niezawodnie jedną z najoryginalniej zorganizowanych zabaw tegorocznego sezonu festynowego. W uzupełnieniu programu nadmienić należy, że w zabawie udział weźmie dzielna „Harmonja“, gdyż komitet „Sokoła“ naszego nie ma ochoty narażać się na tak niesłychany zawód, jakiego doznał komitet festynu cieszyńskiego ze strony generała Flecka. Produkcje „chórni akademickiego“ zaznajomią, zwłaszcza obcych gości, z najlepszymi utworami polskich kompozytorów. „Czarodziej z nad Rudawy“ bawieć będzie szerszą publiczność swemi popisowymi sztukami z dziedziny magji, a puszczanie liczynek i obrzymich balonów zainteresuje niezawodnie młodocianych widzów. Bufety, mleczarnia i cukiernia w pięknie urządzonej namiotach, pod kierunkiem pań w ludowych strojach polskich, zaspokoją głód i pragnienie publiczności po cenach niskich, lecz stałych. Z użyczeniem godziny wpół do 6-tej rozpoczyna się ćwiczenia gimnastyczne Sokołów na wielkim boisku — po festynie zaś odbędzie się uroczysta wieczornica ku uczczeniu przybyłych gości, na wielkiej sali „Sokoła“, tylko dla członków i ich rodzin ze wstępem wolnym. Bliższe szczegóły i dokładny program ogłoszą obrzymie plakaty. Dochód z festynu przeznaczony na zakupno nowych i naprawę starych przyborów gimnast. „Sokoła“ krakowskiego.

**Z „Sokoła“.** W piątek, 23 b. m., odbędzie się między godziną 7 a 9 wieczorem na boisku (w razie deszczu w sali) „Sokoła“ próba wolnych ćwiczeń, jakoteż i mustry członków młodszych i starszych razem. Wzywa się druhów do jak najliczniejszego udziału. Przygrywać będzie orkiestra.

**Posiedzenie akademickiego komitetu redakcyjnego** książki pamiątkowej odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m. o godzinie 11 rano w „Collegium Novum“, sali 2. — Ze względu na ważność posiedzenia upraszam szanownych członków o jak najliczniejszy udział. *Władysław Włodek*, prezes.

**Z schroniska im. Lubomirskiego.** W niedzielę dnia 25 czerwca 1899 r. po dziękczynnym nabożeństwie odprawionem w kaplicy Schroniska księcia Aleksandra Lubomirskiego, odbędzie się o godzinie 10 rano uroczyste zakończenie roku szkolnego, mianowicie popisy wychowanków i wystawa ich robót.

**Projekt parku Strzeleckiego dla Krakowa**, praca p. G. Pola, która — jak wczoraj donieśliśmy — została w Gandawie odznaczona złotym medalem, otrzymała nowe odznaczenie na międzynarodowej wystawie ogrodniczej w Genewie, a mianowicie dyplom honorowy. Na wystawę tę plany p. Pola z powodu krótkiego terminu między obu wystawami spóźniły się, lecz mimo to zwołano osobne jury, które przyznało pracy p. Pola najwyższe odznaczenie.

## APTEKA E. HELLERA

Skład materiałów aptecznych. — Kraków. Grodzka 23.

poleca i wysyła odwrotną pocztą

Mydła Warszawskie Pulsy znane z dobroci i zapachu (od 26 cent.)  
Wina lecznicze na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 cent.)  
Ziółka piersiowe Seeburgra jedynie prawdziwe (pakiet 20 cent.)  
Pastyłki dentolinowe jako: woda do ust Dentolin, proszek do zębów. 1437

Esencja łopianowa na porost włosów.



Dodać trzeba, że plany te p. Pol najpierw był wystawił na lwowskiej wystawie ogrodniczej, lecz tam jury nie raczyło nawet zwrócić na nie uwagi!!

**Drewniane rury wodociągowe.** Przy zakładaniu rur wodociągowych w Rynku głównym w kierunku od ulicy Wiśniej do Sławkowskiej, natrafiono na rury wodociągowe z drzewa świerkowego. Rury te o długości od 2 1/2 do 3 metrów, wewnątrz spojone są blachą, a położone są na tej samej głębokości co i dzisiejsze rury żelazne. Z rur drewnianych sączyła się woda.

**Teatr letni w Parku krakowskim.** Od kilku dni na scenie teatru letniego grają wesoły wodewil na tle stosunków krakowskich, napisany przez K. Majeranowskiego, ilustrowany muzyką M. Świerzyńskiego p. t. „Kleparskie muchy“. Przez kilka wieczorów widownia szczerze była zapełniona, a publiczność rozbawiona serdecznie oklaskiwała dobrze sobie znane typy z Kleparza.

Wodewil p. Majeranowskiego jest robotą ręki niewprawnej, akcji tam mało, intrygi prawie żadnej, prócz tej, że ojciec nie chce oddać córki temu, kogo ona kocha, tylko innemu wybrańcowi. Ale w tem wszystkim jest jakaś szczerza nuta, jest rąbek życiowej prawdy w oderwanych epizodach jest szemrzące życie w zalanych pałach kleparskich „much“, które to miano nadał autor obywatelom tego przedmieścia.

Do podniesienia wartości wodewilu przyczynia się głównie muzyka p. M. Świerzyńskiego, pełna gwaru, wyrazistego tempa, a tu i owdzie miłej i dźwięcznej melodii. Co najważniejsza zaś, że uszczknęta z naszego własnego kleparskiego bruku.

Artyści grali bardzo starannie. Prym wodziły panie: Borawska, Szymborska, Józefowicz, Biełkowska i Boryslawska, jako doskonały typ przekupki; z panów: Zbiński, Kosiński, Czermański i Jerzyński, ostatni jako wyborni kleparscy murarze. Uznanie należy się panu Czapskiemu za staranne prowadzenie sztuki.

Dowiadujemy się, że p. Marecki reorganizuje towarzystwo, co w istocie jest bardzo pożądane.

**Kaczor uszkodzony.** Ten sam Jan Kaczor, który niemilosernie zamordował swojego teścia Połcia, był wczoraj w tutejszym sądzie krajowym karnym przedmiotem rozprawy, w której morderca, wprawdzie nie osobiście (bo siedzi na Wiśniczu), występował jako uszkodzony, przeciw swojemu szwagrowi Janowi Połciowi. Kaczor, jak podaliśmy, porwał się na teściową, którą bił, a nadto chciał ją ugodzić nożem. Zagrożoną matkę obronił syn, Jan Połć w ten sposób, że porwał siekierę i dwukrotnie lub trzy razy ostrzem ciął Kaczora w ramię, a nadto, kiedy Kaczor już upadł, uderzył go jeszcze obuchem w nogę. Za czyn ten oskarżyła prokuratura państwa Jana Połcia o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia. Tymczasem, nim sprawa weszła na porządek dzienny rozpraw sądowych, Kaczor, jak wiadomo, zamordował teścia i wyrokiem trybunału sędziów przysięgłych, został skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony. Wczoraj więc przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył prezes sądu dr Jul. Morelowski, w asystencji radców sądu krajowego W. Ursla, dra E. Schnaydra i dra Chrzęszczyńskiego, oskarżenie wnosili zastępca prokuratora p. Zabierzowski. Jan Połć w zupełności do winy się przyznawał, tłumacząc się tem, że działał w obronie zagrożonej matki. Trybunał, uwzględniając tłumaczenie obwinionego, uwolnił go od oskarżenia o zbrodnię, a skazał za przekroczenie z § 335 n. k. na czternaście dni aresztu.

**Gwałty żydowskie na Kazimierzu.** Na Kazimierzu panują stosunki bezpieczeństwa publicznego wprost azjatyckie i to nie tylko w bocznych zaułkach, gdzie można zaginać bez śladu, jak kamień rzucony w wodę, ale nawet na głównej arterji, łączącej Stradom i Kazimierz z Podgórzem. Wszakże nawet żołnierzom nie wolno jest chodzić tam pojedynczo, lecz tylko grupami. Przedwczoraj, w środę, wieczorem około godziny 10, trzech akademików wracających z przechadzki, potraciło nienamysłnie jednego żyda, ponieważ grupa żydów zajmowała całą szerokość ulicy Krakowskiej, tak, że niepodobna było przejść. Żydzi rzucili się na nich w mgnieniu oka z wszystkich domów, nawet z ulic pobocznych wylatywać zaczęła czerń żydowska obojga płci, z kijami, parasolami i t. p. na trzech gojów. Jak daleko było widać, nie było ani jednego policjanta, ani jednego Chrzęszcijanina. Napadnięci, z których jednego żydzi zakrawili, drugiemu zdarli część ubrania i kapelusze, który prawdopodobnie zabrali celem spieniężenia, bojąc się, aby ich czerń żydowska nie otoczyła i nie zawlekła do jednego z swych domów, w ostatniej chwili, kiedy setki żydów, nawet już z przodu zastępowały im drogę, chwytając za ręce i sierduty, poczuli wolać na pomoc policję i uchodzić ku ulicy Grodzkiej. Cała czerń rzuciła się za nimi, część usiłowała zabiedz im drogę z przodu i kto wie, czyby się było stało, gdyby już opodal Zamku uciekający nie byli spotkali dwóch policjantów, zdaje się fihrerów.

Policja postąpiła sobie taktownie i zrobiła, co mogła, ale cóż mogło dwóch policjantów poradzić setkom hałastry żydowskiej, która owych akademików nawet z rąk policjantów nsiłowała wyrwać. Wskutek tego nie można było nawet żadnego z nich aresztować i tak uszkodzonym i poturbowanym akademikom nie pozostaje nawet możliwość żądania wdrożenia dochodzenia karno policyjnego, bo to do żadnych nie doprowadziłoby celów wobec zatarcia śladów gwałtu.

Tak więc w naszym polskim grodzie podwawelskim, w centrum polszczyzny, jesteśmy niepewni o życie i zdrowie ze strony żydów, którzy się tu już zupełnie uważają za panów. Zwracamy uwagę prześwietnej dyrekcji policji, że konieczną jest rzeczą, aby w nocy zwłaszcza patrolowała na Kazimierzu, a przynajmniej na głównej jego ulicy, więcej posterunków policyjnych, gdyż w całej reszcie miasta nie potrzeba ich tylu, co w tamtych odludnych stronach, zwłaszcza od ulicy Dietlowskiej aż do mostu podgórskiego.

**Konfiskata.** Prokuratorja państwa skonfiskowała wczoraj nr 16 *Obronę ludu*.

**Policja aresztowała wczoraj wieczorem Kazimierza Ziębę,** za to, że ta ukrywała się pod schodami domu pod l. 12 przy ulicy Siennej a po aresztowaniu podała kilka fałszywych nazwisk.

**Wybór prezydenta m. Lwowa** naznaczony będzie na wtorek lub środę przyszłego tygodnia t. j. na 27 lub 28 b. m.

**Zapiski osobiste.** Dr Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Narodowej*, bawi w Krakowie.

**P. Wereszczyński,** członek Wydziału krajowego, bawił wczoraj w Krakowie w sprawie Wawelu. Wobec wymagań ze strony wojskowości co do budowy szpitala na gruntach Olszy, sprawa jest dość uciążliwą. Jest jednak nadzieja, że do ostatecznego porozumienia przyjdzie i traktowania w tej mierze są w toku. W sprawie tej konferował p. Wereszczyński z dyrektorem Ślękiem, który po bolesnych operacjach chirurgicznych jest na uzdrowieniu zupełnym i już teraz pełni swoją służbę i przyjmuje strony interesowane.

**Z Tow. Wzaj. Ubezp.** Dyrekcja Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń powoła następujących urzędników na wyższe posady:

W biurze centralnym: referenta oddziału technicznego p. Bronisława Krauzego do rangi III; referenta dla spraw agencyjnych p. Ant. Bocheńskiego do rangi IV.

W biurach działu ogniowego: do rangi IV p. Djonizego Totha w Przemyślu; do rangi V pp. Czesława Kamińskiego w Krakowie, Ignacego Biskupskiego we Lwowie, Włodzimierza Rutterchilida w Krakowie, Ludwika Gadulskiego w Krakowie, Włodzimierza Malczewskiego we Lwowie, Do rangi VI pp. Bolesława Szukiewicza we Lwowie; Stanisława Weydę w Przemyślu; Mieczysława Rybickiego w Krakowie; Antoniego Romaszkanę w Krakowie.

Do rangi VII: Jana Biłozora w Krakowie; Adama Korytkę we Lwowie; Szczęsnego Wysockiego w Krakowie; Józefa Kwiecińskiego w Krakowie; Ludwika Haniszewskiego w Przemyślu; Miecz. Demetriewicza w Krakowie; Stan. Lubieńskiego w Krakowie; Jana Rydla w Krakowie; Edm. Ullmana we Lwowie. Do rangi VIII: Tytusa Taszczewskiego w Czerniowcach; Piotra Dąbrowskiego w Krakowie; Henr. Broniewskiego w Krakowie; Kazimierza Hansa we Lwowie; Wład. Arciszewskiego w Krakowie; Stan. Paiewskiego w Krakowie. Do rangi IX pp.: Bolesł. Olszewskiego we Lwowie; Józefa Pochwałskiego w Krakowie; Bronisława Śliwińskiego w Krakowie; Stefana Hildmana w Krakowie; Jana Poschingera we Lwowie; Władysława Miszkiewicza we Lwowie; Piotra Waśkowskiego w Krakowie.

Do rangi X pp.: Jana Chmielowskiego w Krakowie, Stanisława Krokiewicza w Krakowie, Erazma Misińskiego we Lwowie; Leopolda Mierzeńskiego we Lwowie; Stefana Mierzuka w Krakowie; Bronisława Kuczyńskiego w Krakowie; Jana Truskolaskiego w Krakowie; Kazimierza Rauszera w Krakowie; Gabryela Schillinga w Krakowie.

W dziale życiowym: do rangi IV p. Andrzeja Szyszkiewicza; do rangi VI p. Władysława Gąsiorowskiego; do rangi VII pp. Mieczysława Skwirczyńskiego i Bolesława Banmanna; do rangi VIII pp.: Ignacego Bnkowskiego, Tadzensa Stasickiego, Stanisława Morawetza. Do rangi IX pp.: Eugenjusza Skarbińskiego, Maksymiljana Chyżewskiego. Do rangi X pp.: Karola Pollaka, Romana Charłampowicza i Walerjana Rolickiego — wszystkich w Krakowie.

**Hojna ofiara.** W *Kurjerze warszawskim* czytamy: Dochodzi nas wiadomość, że Warszawa otrzyma wkrótce wielki dar. Jedną z obywateli naszego miasta, która po zgonie męża ofiarowała już na różne zakłady dobroczynne parękroć sto tysięcy rubli, przeznaczyła znowu na cele dobra publicznego pół miliona rubli. Mianowicie 300.000 rubli otrzymać ma miasto na urządzenie parku dla dzieci, na wzór parku dra Jordana w Krakowie, a 200.000 rubli

Towarzystwo kolonij letnich. W ten sposób, dzięki hojnej i odczuwającej potrzeby społecznej ofiarodawczyni, pilna sprawa zapewnienia miejsca zabaw w Warszawie znajdzie nadszpedzowanie rychłe i piękne rozwiązanie.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500—wiedeńską po 300 ztr.

## HUMOR.

Och, te Ksantypy!

Mąż, wijąc się z bólu, jęczy.

— Aj, jakże mnie ten ząb boli!

A na to Ksantypa:

— Dajbyś pokój, proszę cię! Mówisz ciągle o tym jednym chorym zębie, a o 31 zdrowych milczysz, jak ryba!...

## Posiedzenie Rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył prezydent p. Friedlein o godzinie 5 minut 50 po południu. Sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytał na wstępie pismo dziękczynne konwentu OO. Franciszkanów za udzielenie zasiłku 1500 ztr. na restaurację tegoż kościoła. Dr Jan Hajdukiewicz prosi o uwolnienie go od pełnienia obowiązków rady miejskiej; dalej djetarjusze Magistratu proszą o udzielenie zapomogi, jako dodatek drożyzniany; wreszcie komitet przyjęcia zjazdu Kółek rolniczych prosi o 200 ztr. subwencji. Rada na wniosek dra Górskiego uchwala ostatnie podanie. Radca Magistratu p. Buczkowski przedstawia dwa wnioski nagłe, a mianowicie: Wniosek sekcji IV wyznaczający prof. dra Kasparka na zastępcę gminy m. Krakowa, do współudziału w dochodzeniu przeprowadzić się mającemu dla uregulowania prestacji gminy m. Krakowa na na placu nauczycieli za lata ubiegłe po koniec. 1894, oraz wniosek tejże sekcji, przyznający komitetowi wiankowemu Tow. gimn. „Sokół“ subwencję 250 ztr. Oba te wnioski Rada przyjmuje, jako nagłe i bez dyskusji uchwała. Z porządku dziennego r. m. Bartoszewicz przedstawia wniosek sekcji szkolnej i skarbowej, przyznający zarządowi III Koła Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie stałą subwencję, lecz odwołalną na utrzymanie dwóch bezpłatnych wypoczywalni książek, w kwocie 600 ztr. Wniosek zostaje uchwalony, tak samo, jak i następny wniosek sekcji I, zatwierdzający plan na budowę hali targowej dla drobiu na placu nowym, wypracowany przez budownictwo miejskie.

Koszty budowy w kwocie 36.000 koron pokryte być mają z kredytu nadzwyczajnego, przewidzianego w dziale VIII budżetu na rok 1899. Następnie zgłosiła się Rada, aby kwota 10.000 koron, przeznaczona na przebrukowanie Rynku Głównego, użytą została na uporządkowanie ulicy Starowiśniej, położonej między ulicą Miodową, a św. Wawrzyńca.

Nad wnioskiem odstąpienia od zamiaru rozszerzenia częściowo ulicy Jakóba, odnośnie do przestrzeni położonej między ulicą Miodową i ulicą Józefa, otwiera się dyskusja, w której hr. Potocki żąda odeśnięcia wniosku do komisji. Ze względu jednak na cmentarz żydowski, który w tym wypadku byłby albo naruszony, albo i przeniesiony, żydowscy radcy przemawiają za uchwałą wniosku. Popiera wniosek także i dr Styczeń, ze względu, że ulica Jakóba nie ma wpływu na ruch i nie ma nie wspólnego z Europą. Ks. kan. dr. Spis przemawia za odstąpieniem wniosku do sekcji, która rzecz spokojnie rozważy.

Sprawozdawca dyr. Wdowiszewski wyjaśnia sprawę i poleca przyjęcie wniosku, co też potulna Rada uchwała. Następnie na przedstawienie tegoż sprawozdawcy, Rada zatwierdza plan budowy kanałów dla ulicy Garbarskiej i Rajskiej; dla ulicy Miodowej i dla ulicy Lubicz, udzielając na to kredytu w kwocie 13.221 ztr. Wreszcie dyr. Wdowiszewski przedstawia wniosek Sekcji I., żądający zatwierdzenia planu budowy drogi wybrzeżnej (Quai) nad Wisłą, 18 metrów szerokiej, wykonanego przez budownictwo miejskie. Wniosek ten wywya Magistrat, aby we właściwej drodze uzyskał od rządu i Gminy miasta Krakowa pozwolenie na budowę rzeczonożego wybrzeża.

Nad wnioskiem tym otwiera się szeroka dyskusja. Jedni sprzeciwiają się szerokości ulicy, drudzy przeciw kosztom i okazałości.

Dr Stanisławski uważa, że linij regulacyjnej stanowczo teraz uchylać nie można, ze względu na pertraktacje z rządem. R. m. dr Styczeń żąda najmniej 20 metrów szerokości. R. m. Stryjeński wspomina się o drogę wspaniałą, szerokości 25 do 30 metrów, Ks. kanonik Spis, przypominając zebranym, że drogą nad Wisłą odbywały się procesje do Skalki i pochody królów polskich, motywując, aby ta część drogi była najwspanialszą.

Sprawozdawca prosi na razie tylko o zatwierdzenie wniosku celem uzyskania przyzwolenia rządu, co Radę do niczego na razie nie obowiązuje. Rada wnio-

**Niezwykła nowość!** Fabryka tutek **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie, pl. Maryacki l. 1., 1544

ogłasza, że każdy z Szanownych odbiorców, zamawiający 1000 tutek może mieć tutki z swemi początkowymi literami ni.

*Nieźródlna dobroć bibutki!*

*Nieźródlna czystość w wykonaniu!*



sek uchwała. W końcu uchwała Rada stała subwencję w kwocie 100 złr. rocznie dla Towarzystwa ogrodniczego. Odracząc wybór uzupełniający komisję gazową i komisję administracyjną, prezydent p. Friedlein przystępuje do posiedzenia przy drzwiach zamkniętych, na którym toczyła się dyskusja nad wnioskiem komisji dla targowicy, w przedmiocie interpelacji artykułu XVI umowy o dzierżawę tejże targowicy na Prądniku białym.

## Zdrowie Cesarza Franciszka Józefa.

Cesarz Franciszek Józef ma się lepiej i jest na drodze do wyzdrowienia. Oto pocieszająca wiadomość, rozpraszająca niepokój, wywołany pierwszymi wiadomościami o chorobie, nie alarmującymi wprawdzie, niemniej jednak poważnymi, bo w późnym wieku każde najłżejsze nawet cierpienie zatężające w łóżku, może się rozwinąć w sposób nie dający się przewidzieć. Zbliżyła się zaś Franciszek Józef I już do siedmiesiątki (urodzony 18 sierpnia 1830 r.), a w tej epoce życia przeziębienia łatwiej, niż poprzednio, zasiewają zarodki chorób złośliwych. Latem zaś w Wiedniu — pisze jeden z korespondentów — przeziębienia niebezpieczne są na porządku dziennym. Pod tym względem jest to miasto straszne. Przy ogromnych upałach, szaleją równocześnie zimne wichry i to wtedy właśnie, gdy dzień najpogodniejszy. Idziesz słowem, które cię rozgrzewa na wskróś, zlanym potem, niby w łaźni, zakręcasz w boczną ulicę i naraz obwija się na około ciebie wiatr zimny, przenikliwy, przed którym niepodobna się zasłonić. Takie nagłe zmiany powtarzają się dwadzieścia razy na dzień. Nigdzie też tyle zębów popsutych, tyle reumatyzmów, tyle katarów, tyle przeziębień grzecznych, jak latem w Wiedniu.

Cesarz niedomagał już od tygodnia, przeziębivszy się i dostawszy bardzo częstego w Wiedniu letnią porą „hexenschussu“ — to jest owego dolegliwego, tępego bólu w płucach i między łopatkami. Doziębł się w ubiegły piątek, gdy bez płaszcza zwiędział pieszo tunele kolei miejskiej i w sobotę rano o 7 podczas przeglądu pułku bośniaków w Praterze. Przyjechał z Schoenbrunnu powozem w płaszczu; siadając na konia, zrzucił płaszcz. Pierwszą wieść o niedomaganiu cesarza przyniosła jedna tylko gazeta poniedziałkowej prasy perannej; inne nie wiedziały o niczem. W poniedziałek rano mówiono, że cesarz leży na otomanie, zupełnie ubrany. Tymczasem wieczorem stwierdzono, że od niedzieli rana leży w łóżku; później pokazało się, że będzie leżał dłużej.

Uspokojono publiczność zapowiedzią, że lekarze za parę dni pozwolą wstać choremu, lecz równocześnie odłożono obiad dworski, zapowiedziany na pojutrze na cześć księcia Schaumburg-Lippe; odłożono przegląd wojsk, zapowiedziany w (bozie pod Bruck na piątek i sobotę, a nawet ma być odłożonym wręczenie kapelusza kardynalskiego księciu biskupowi Gorycji, ks. Jakóbowi Missji, naznaczone na dzień 27 b. m.

Pokój, w którym cesarz kazał ustawić łóżko swoje, odwiedzają jedynie generał-adjutant Bolfrass, lekarze nadworni baron Widerhofer i dr Keizl; dwaj najwyżsi ochmistrze dworu książę Liechtenstein i książę Montenuovo; trzej kamerdynerzy. Po za tem nikt więcej.

Dziś już wiadomości brzmią znacznie pomyślniej. Zapowiedziany przyjazd arcyksiężniczki Marji Walerji został odwołany; jest to najlepszy dowód, że zdrowie cesarza nie daje najmniejszego powodu do niezasadnych obaw.

## Ostatnie depeze „Głosu Narodu“.

**Nicea 22 czerwca.** Okazuje się ze śledztwa, że uwięziony generał Giletta miał swojego czasu stosunki z Dreyfusem.

**Nicea 22 czerwca.** Izba radna uchwaliła przekazać generała Giletta przed trybunał poprawczy. Rozprawa sądowa odbędzie się w poniedziałek.

**Berlin 23 czerwca.** Reichstag odrzucił wniosek na odesłanie przedłożenia o ustawie karnej przeciw zmwom do Komisji. Wskutek tego jest poważne i trudne położenie.

W Zwickau przyszło z tego powodu do rozruchów i bójki tak, że policja interwenjowała.

**Lipsk 23 czerwca.** Z fabryk saskich nad granicą czeską, wydalają masami czeskich robotników.

**Rzym 23 czerwca.** Położenie we Włoszech staje się coraz groźniejszym z powodu obstrukcji wiedzianej przez skrajną lewicę. Dekretem kró-

lewskim odroczone został parlament do 28 b. m., co wywołało głębokie wrażenie.

**Londyn 23 czerwca.** W Transwaalu wydano rozkazy zmobilizowania armii.

**Lwów 23 czerwca.** W procesie tłumackim zapadł wyrok dzisiejszej nocy. Gumiński, były marszałek powiatu, zasądzony został na trzy lata więzienia. Howurka i Slatina uwolnieni.

## Sprawa pana Marchwickiego.

**Lwów 23 czerwca.** Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej lwowskiej, na którym miała być dyskutowana sprawa weryfikacji wyborów do Rady gminnej, zostało przerwane i odroczone z powodu skandalicznego zajścia.

Już w komisji weryfikacyjnej odezwały się głosy, że należy unieważnić mandaty tych wszystkich osób, które weszły do Rady miejskiej, a są skompromitowane w sprawie gal. Kasy oszczędności i gal. Banku kredytowego. Temi osobami są mianowicie: Tadeusz Romanowicz i b. dyrektor Marchwicki. Specjalnie co do p. Marchwickiego wniesiono nawet formalny protest. Referent komisji dr Marjański postawił wniosek, aby wszystkie trzy protesty co do wyboru radnych: Sprechera, Marchwickiego i Rydygiera odrzucić. Komisja jednak większością głosów uchwaliła odrzucić protesty co do Rydygiera i Marchwickiego, a natomiast wybór Sprechera unieważnić. Wobec tego dr Marjański złożył referat, a objął go dr Roszkowski.

Po referacie dra Roszkowskiego, aby nad wniesionymi przeciw wyborowi niektórych radnych protestami przejść do porządku dziennego, a unieważnić tylko wybór radnego żyda Sprechera jako pozostającego w stosunku dzierżawnym z gminą, zabrał głos radca dworu dr Pięta i postawił umotywowany wniosek, aby Rada zapytała sąd karny lwowski, czy i jakie śledztwo zostało wdrożone przeciw p. Zdzisławowi Marchwickiemu z powodu ostatnich zajść w galicyjskim Banku kredytowym oraz z powodu samobójstwa dra Krzyżanowskiego.

Wniosek swój popierał dr Pięta powołując się na § 11 ordynacji wyborczej, który wyklucza od prawa wybieralności osoby karane, albo pozostające w śledztwie z powodu hańbiących czynów. „Zarzuty Monitora, mówił dr Pięta, wymierzone przeciw p. Marchwickiemu, są tego rodzaju, że muszą być wyjaśnione, a dopóki to nie nastąpi, wybór p. Marchwickiego za ważny uznany być nie może“.

Jeszcze w ciągu przemówienia dra Pięta zerwał się p. Marchwicki bardzo wzburzony i zażądał głosu.

Ponieważ statut gminny zabrania, aby osoby, o których jest mowa na posiedzeniu, głos zabierały, zapytał prezydent Rady, czy p. Marchwickiemu przemówić pozwoli Rada zgodziła się, a wtedy p. Marchwicki wśród objawów najwyższego wzburzenia, nazwał wywody p. Pięta nieszczemnym oszczerstwem. „Gdyby chciano wierzyć pogłoskom, jakie obiegają po mieście, trzeba by przynajmniej połowę Rady lwowskiej rozpuścić. Ja życzę radcy dworu Pięta, aby jego ręce były tak czyste, jak moje. Na mojem sumieniu nie ciąży żadna zmasa, ale ile ich ma na swoim p. dr Pięta. Człowiek uczciwy, czyniąc zarzuty, popiera je dowodami“.

„Tego rodzaju postępowanie, jak dra Pięta jest nikczemnością“.

Wychodząc z sali p. Marchwicki jeszcze raz podniesionym głosem krzyknął na dra Pięta: „Nikczemnik!“ Dr Pięta wysłuchał wszystkiego ze stoickim spokojem.

Po wyjściu Marchwickiego zapanowała w sali wielka konsternacja i radni długo uspokoić się nie mogli.

Po podjęciu dyskusji zabrał głos radny Padlewski zaznaczając, że mowa p. Pięta nie była wcale potępieniem dla Marchwickiego, że przeto Marchwicki nie miał powodu do podobnego wystąpienia.

W tym samym duchu przemawiał radny Soleski. Natomiast radny Ciesielski wyraził zdziwienie, jak p. Pięta jako prawnik mógł postawić kwestję w ten sposób, skoro wie, że Marchwicki jest członkiem Izby panów, że bez zezwolenia tej Izby karnie ścigany być nie może, a sąd dotychczas o zezwolenie ścigania go dotychczas się nie zgłosił. (Od śmierci Krzyżanowskiego Izba panów jeszcze nie obradowała. *Przyp. Red.*)

Wśród powszechnego wzburzenia radnych, zabrał głos Byk i postawił wniosek, aby celem zbadania sprawy odroczyć posiedzenie na dzień najbliższy, to jest na dzisiaj, gdyż radni zasko-

czeni tem zajęciem, nie byłiby w stanie głosować. Wniosek ten przyjęto, posiedzenie odroczone.

W mieście panuje wielkie wzburzenie umysłów.

## Gabinet Dreyfusardów.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“.)

**Paryż 23 czerwca.** Waldeck-Rousseau podjął się ponownie misji złożenia gabinetu, a za namową Bourgeoisa, nie oprze się teraz na t. zw. postępowej grupie stronnictwa republikańskiego, lecz na radykałach wszelakich odcieni.

Wysnuwają stąd powszechnie wniosek, że nowy gabinet w porozumieniu z Lonbetem zechce przeprowadzić z całą bezwzględnością, postawioną przez żydów i socjalistów za warunek „likwidację“ sprawy Dreyfusa.

**Paryż 23 czerwca.** Waldeck-Rousseau nawiązał urzędowe rokowania z grupą skrajnych radykałów i ofiarował socjaliście, Baudin, tekę. Baudin należy do najniebezpieczniejszych agitatorów socjalistycznych we Francji i on organizował wszystkie większe strejki w ostatnich czasach, podburzając masy przeciw władzom i pracodawcom. (Może za jego wpływem nowy gabinet także zastrejkuje? *Przyp. Red.*) Baudin był już tak za cesarstwa, jak za republiki wielokrotnie karany za polityczne zbrodnie i przestępstwa. Z zawodu był robotnikiem w fabryce porcelany.

Wstęp tego indywiduum do gabinetu zależy jeszcze tylko od zezwolenia skrajnych radykałów, którzy odbędą w tym celu poufną konferencję. Jeśli zezwolenie to nastąpi, wtedy lista nowych ministrów dzisiaj zostanie opublikowana w *Journal Officiel*.

**Paryż 23 czerwca.** Waldeck-Rousseau mniej więcej ukończył już układy z kandydatami do tek ministerjalnych. Jeśli gabinet jego przyjdzie do skutku, co w tej chwili wydaje się już pewnem, to nastąpią bezzwłocznie ważne zmiany osobiste i prześladowania patriotycznych oficerów i urzędników. Dotychczasowy prefekt policji w Paryżu Blanc ustąpi miejsca dawniejszemu prefektowi Lépine, który jest filosemitą i zaciekleym dreyfusistą. Generał Zurlinden ma zostać przeniesiony w stan nieczynny. Przeciw generałowi Hartschmidtowi i wszystkim tym pułkownikom, którzy odważyli się wydać antyrewizjonistyczne rozkazy dzienne do swych pułków, zostanie wytoczone postępowanie dyscyplinarne.

**Paryż 23 czerwca.** Agencja Hawasa donosi, że do gabinetu Waldecka wedle dotychczasowego stanu układów wstąpią: Monis, Delcassé, Lanessan, Baudin, Jan Dupuy i Leygues. Niektórzy utrzymują, że generał Gallifet otrzyma tekę wojny.

**Paryż 23 czerwca.** Skład ministerstwa przedstawia się jak następuje: prezydium i sprawy wewnętrzne: Waldeck-Rousseau, — sprawy zagraniczne: Delcassé, — wojna: generał Gallifet, — marynarka: Lanessan, — finanse: Caillaux, — oświata: Leygues, — kolonje: były ambasador w Wiedniu, Decrais, — rolnictwo: Dupuis (tylko imiennik byłego prezesa gabinetu), — handel: socjalista Millerand, — roboty publiczne: kryminalista i socjalista Piotr Baudin, — sprawiedliwość: adwokat Monis.

W gabinecie zasiada zatem dwóch socjalistów, dwóch ministrów z gabinetu Dupuego, zresztą są to wszystko mierne i dwoznaczne osobistości, Gallifet jest niedołyżnym starcem. Ogólnie nazywają ten gabinet gabinetem „likwidacji“ sprawy Dreyfusa. Pierwszą czynnością jego będzie rozpoczęcie prześladowania generała Hartschmidta i pułkownika Sarxé za ich rozkazy dzienne do armji.

**SKŁAD FORTEPIANOW**  
**W. Barabasz i Sp.**  
Kraków, Rynek 39, ptr. I. 198

Realność przy ul. Zwierzynieckiej, nadająca się pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela adwokat dr Roman Ławrowski, Kraków, Rynek 38.

Po odbyciu studjów w klinikach wiedeńskich i berlińskich powrócił

**Dr Marjan Piątkowski**

b. l. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiell. i ordynuje jak poprzednio przy ulicy Szewskiej l. 15 I. p. od godziny 8 do 9 i od 2 do 4 w chorobach wewnętrznych; od godziny 4 do 5 w chorobach usznych i nosowych. 596

**A. BERNACKI** krawiec **POLECA**  
w Krakowie ul. Sławkowska l. 6  
vis à vis Hotelu Saskiego

terjałów nierównanych pod względem trwałości i wytrzymałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakresie fachu wchodzące wykonuje

Nr.  
W pra  
ziela  
mem fr  
wiedn  
nach.  
loka N  
ukońc  
nająca  
wej, s  
sady  
we zgl  
adres  
plac  
Potr  
lo forte  
skiej  
wakacj  
setów  
za wia  
Inbrzy  
Wynow  
L  
e chlu  
krzych  
wybor  
lata d  
mlem  
biał i  
I  
wszech  
szukuj  
skarbie  
lub ko  
Posada  
Zgłosz  
Zarząd  
W  
tuz p  
nym  
muzy  
z wie  
pokoj  
z pia  
niem,  
sko n  
rzadz  
jest  
W  
„Głos  
planu  
ści sk  
zupeln  
waniu  
mitęg  
z su  
Pr  
pieczę  
ikach  
Głó  
pod  
skera  
W. Re  
dach  
S  
Ry  
p  
pie  
i k  
I  
W  
mu  
i n  
Tri  
wy  
Kaw  
Po  
Ma  
Sar  
Próc  
Herb  
5 kg.  
5 kg.  
3 kg.  
N  
dakty  
to  
P  
vani



**„Flora“**  
W pracowni sukien damskich u  
Izraela **lekiej kroju** systemem  
francuskim oraz najświetszym  
wiedeńskim, po przystępnych ce-  
nach. „Flora“ Kraków, ul. Kar-  
mela Nr. 17. 1837 3 4

**Panna**  
z ukończonym kursem handlowym,  
mająca kilka lat praktyki biuro-  
wej, szuka odpowiedniej **po-  
sady** od 1-go lipca br. — Łaska-  
we zgłoszenia proszę nadsyłać pod  
adresem: „W. Burnatowicz, Kraków  
plac św. Magdaleny. 1185

**Potrzebna nauczycielka**  
do fortepianu i konwersacji niemie-  
ckiej, do dwóch panienek, na czas  
wakacji, za utrzymanie i zwrot ko-  
szów podróży do St. Sącza. Bliż-  
sza wiadomość u Wp. Teodozji  
Zubrzyckiej Kraków, ul. Dolnych  
Młynów 6, II ptr. 1976 3 3

**Leśniczy**  
egzaminowany,  
z chlubnymi świadectwami z wię-  
kszych posiadłości, obznajomiony  
wybornie z kulturą lasów i sprze-  
dają drzewa, **poszukuje umie-  
szczenia.** — Adres poda  
dział ins. „Głosu Narodu“. 1972

**Rolnik**  
wszechstronnie doświadczony, po-  
szukuje **posady** przy większym  
skarbie: rzędy, ekonomia, kasjera  
lub kontrolora na ordynarję. —  
Posadę objąć może każdego czasu.  
Zgłoszenia uprasza pod adresem:  
Zarządca poste restante Kalwarja.  
1969 4 3

**Willa w Szczawnicy**  
tuż przy Zdrojach nad głów-  
nym deptakiem, gdzie grywa  
muzyka; najpiękniejsza, piętr.  
z wieżą, 3 werandami o 10  
pokojach z umeblowaniem,  
z pianinem i całym urządze-  
niem, nawet kuchennym, bli-  
sko morgowym parkiem, u-  
rządzeniem gier i gimnastyki,  
za 6.000 złr.  
**jest do sprzedania.**  
Wiadomość w Dziale inserat.  
„Głosu Narodu“ p. 1. 1964.

**PIEGI**  
plamy wątrobiane i inne nieczysto-  
ści skóry znikają już po 7 dniach  
zupelnie bezoprotynie, po uży-  
waniu **Dra Christoffa** znako-  
mitego nieszkodliwego **kremu**  
z smry.  
Prawdziwy tylko w zielono za-  
pieczętowanych oryginalnych sto-  
lkach po 80 centów. 1614  
Główny skład we Lwowie w apt.  
pod „srebrnym orłem“ **Zyga Ru-  
skera, dla Krakowa** w aptece  
**W. Redyka i E. Hellera. W Bro-  
dach** w aptece **Leona Kallira.**

**Stefan Hollinger**  
W KRAKOWIE  
Rynek kleparski Nr. 11  
poleca w wielkim wyborze  
**piece kaflowe, kominki**  
**i kuchnie różnych glazur**  
**i majolikowe w ogniu**  
**złoczone.** 1713  
Wszelkie reperacje przy-  
jmuje w miejscu jakoteż  
i na prowincję po cenach  
umiarkowanych.

**E. PEGAN**  
Triest via s. Francesco Nr. 8  
wysyła z opłatą dla i poczty  
5 kilowo paczki  
Kawa Ceylon . . . 1 kg. 1 złr. 70  
Portoriko . . . 1 kg. 1 złr. 50  
Malabar . . . 1 kg. 1 złr. 50  
Santos . . . 1 kg. 1 złr. 10  
Prócz tego mamy wszelkie inne  
gatunki w magazynie.  
Herbata Souchong 1 kg. 2 złr. 60  
5 kg. blaszanka oliwy . . 3 złr. —  
5 kg. koszyk cytryn . . 1 złr. 50  
5 kg. koszyk pomarańcz 1 złr. 50  
Nadto ryż, makarony, orzechy,  
daktyle, ryby marynowane, wszel-  
kie towary kolonialne i potudnio-  
we, po cenach najniższych.  
Wianki gratis i franco. — Kores-  
pondencja polska. 1821

**Mężczyzna**  
zawodu handlowego  
poszukuje do pewnego i zvk-  
skownego interesu **kapitału**  
2—3.000 złr. Pożyczka będzie  
assekurowana i zwrotną z na-  
leżytem % do roku.  
**Wszedłby też w związek**  
**małżeński z panną,** któraby  
rozporządzała taką gotówką,  
była przy tem gospodarną i  
skromną.  
Łaskawe zgłoszenia uprasza p.  
adr.: „MERCURY“ do działu in-  
seratowego „Głosu Narodu“ do  
końca b. mies. 1962 3 4

**4 pokoje**  
kuchnia, przedpokój z potrzebnymi  
ubikacjami **przy ulicy Ba-  
dziwilewskiej** Nr. 4, I ptr.  
do wynajęcia od 1 Lipca. 1963

**WIOSKA**  
w okolicy Dębicy  
300 mrg. głoby rodzinnej lżejszej  
i ciężkiej (w połowie I-sza klasa)  
z obszernymi i dobrymi budynka-  
mi — za 67.000 złr., w czem 33  
tysięcy złr. Tow. kredyt. ziemskie  
**do sprzedania**  
i objęcia z dniem 1-go Lipca br.  
Bliższe objaśnienia: Jan Stry-  
charski, Kraków. 1522 9 20

**„STANISŁAWA“**  
Pracownia sukien i okryć damskich  
oraz Salon Mód  
wysprzedaje **kapelusze** gotowe  
po cenach od 1 złr. 50 ct. i wyż.,  
również przyjmuje kapelusze do  
ubierania i przerabiania. Od zro-  
bienia sukienki 2 złr. 80 i wyżej.  
Udziela nauki kroju najnowszej me-  
tody, a panienci zamiejscowe znaj-  
dą pomieszczenie. 20 8  
Kraków, ul. Zwierzyniecka 1. 12.



**„Koniak Tokajski“**  
Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuci połowę  
pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemni-  
czonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mo-  
cniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i pro-  
dukują za połowę ceny również dobre jak francuzkie —  
„Koniaki“ i to z czystego winnego spirytusu — gdy  
tymczasem Francuz, jak nas poucza statystyka eksportu,  
gdyby wszystkie swoje Wina na Cognac przerobił, nie  
może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spiry-  
tusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu  
kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe  
po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne oło fracht i wysokie ceny za  
tówar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest  
bezsprzecznie  
**== COGNAC TOKAJSKI, ==**  
którego skład główny jest przy „Składzie Win Grec-  
kich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Tkj. Cognac z literą V.	1/4 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
" " V.O.	3	1-20	70	—
" " V.O.C.	4	2-50	1-20	—
" " V.O.C.B.	5	3-—	1-50	—
" " sec	6	3-50	—	—
" Kronen cognac	8	4-50	—	—
" Medicinal "	6	3-50	1-50	1
" Diabetiker "	6	3-50	—	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

**Wódki zdrowotne**  
z Dystylarni  
**Dra Jana Zdunia i Spółki**  
w Rabie wyżnej.  
Winiak, Jałowczak, Borówczanka,  
Żytniówka, Kontuszówka, Kminkówka,  
Gorzka, Tarniówka.

ADRES:  
**„Skład Win Greckich“**  
Kraków, — Jagiellońska 7.

**Prawdziwe**  
**Herceńskie kanarki**  
sprowadzone z gór św  
Andrzeja w Harcu,  
sprzedaje i wysyła po-  
czątą na zamówienia  
**Jan Szufa**  
w Krakowie, ul. Florjańska 1. 47.

**Woda Mineralna Naturalna**  
**Stołowa ANDERDORFSKA Lecznicza**  
(Ondrzejowska)  
najczystsza Szczawa alkaliczna  
ze źródła „Marji Teresy“  
od 200 lat znana, przewyższa wszystkie lecz-  
nicze i stołowe wody, jak Giesshübler, Kron-  
dorfer i t. d.

**Do nabycia wszędzie.**  
**Główny Skład na Kraków: ul.**  
**Jagiellońska 1. 7.**  
Wysyłki na prowincję koleją od 25-ciu Butelek  
odwrotnie.



Od dawna uznany dietetyczno kosmet.  
środek (wcieranie) na wzmocnienie i  
stężenie ścięgna i mięśni ludzkiego  
ciała.  
**Płyn Kwizdy**  
z marką węża (Touristenfid).  
używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy  
i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po  
wielkich podróżach.  
Cena 1/2 flasz. a. w. 1 złr. —, 1/2 flasz. —.60 ct.  
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.  
Główny Skład „Kreissapotheke Korneuburg“  
bei Wien. 5 0 15

**„Koniak Tokajski“**  
Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuci połowę  
pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemni-  
czonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mo-  
cniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i pro-  
dukują za połowę ceny również dobre jak francuzkie —  
„Koniaki“ i to z czystego winnego spirytusu — gdy  
tymczasem Francuz, jak nas poucza statystyka eksportu,  
gdyby wszystkie swoje Wina na Cognac przerobił, nie  
może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spiry-  
tusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu  
kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe  
po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne oło fracht i wysokie ceny za  
tówar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest  
bezsprzecznie  
**== COGNAC TOKAJSKI, ==**  
którego skład główny jest przy „Składzie Win Grec-  
kich“ Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Tkj. Cognac z literą V.	1/4 But.	1/2 But.	200 gr.	100 gr.
" " V.O.	3	1-20	70	—
" " V.O.C.	4	2-50	1-20	—
" " V.O.C.B.	5	3-—	1-50	—
" " sec	6	3-50	—	—
" Kronen cognac	8	4-50	—	—
" Medicinal "	6	3-50	1-50	1
" Diabetiker "	6	3-50	—	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.



Tamże są na składzie:  
**Sławne Wódki Gdańskie**  
z Dystylarni Białskiej,  
także  
**Znakomite Wódki**  
z Dystylarni Leszka Prus  
Wiśniowskiego w Tenczynku,

**Zegiestów** w Galicji nad Popradem  
kolej, poczta, telegraf  
w miejscu.  
Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od**  
**20 Maja do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaz-  
ziste, hydropatyczne i popradowe. 1480 4 20  
**Woda Zegiestowska** znajduje się we wszystkich wiel-  
kich Składach Wód Mineralnych.  
Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**


**Ociemniały**  
od 6-ciu lat na oczy, starzo, o-  
ciece 4-ga drobnych dzieci i od 17-u  
lat chorej żony, **blaga o litość i**  
**zmiłowanie** Wielce Szanowną P.  
T. Publiczność. Łaskawe datki pod  
adr.: „Dla Ociemniałego“ przyjmuje  
z grzeczności Adminis racja  
„Głosu Narodu“. 20 0 2 3

**Praktykanta**  
z dobrego domu, z drugiej klasy  
gimnazjalnej, przyjmie do handlu  
drobiazgowego 1873  
**FILOUS, Stanisławów.**

**FOLWARK**  
nad Wisłokiem  
4 kmtr. od stacji kolei, w  
pysznej ziemi około 100 mrg  
obszaru mający, z dobrymi  
budynkami — jest za cenę  
22.000 złr., z zasiewami i in-  
wentarzem, z zalic. 12.000 złr.  
**do sprzedania.**  
Bliższych objaśnień udzieli  
za porozumieniem Pan Jan  
Strycharski Kraków, Jagiel-  
lońska 1. 7. 1768 7 6

**Znakomity**  
**Odleżały Rum**  
w butelkach po złr. —95, 1-20,  
1-50, 1-70 i złr. 2-20, oraz na litry  
**Biały Arak** złr. 1-80,  
„ **Mandaryn** złr. 2-50  
**Doskonały ocet winny**  
z wina tokajskiego  
po złr. —75 za 1/4 litr butelkę,  
—40 — 1/2 „  
oraz **Oliwa Nicejska** (Huile  
Vierge) — na składzie u

**Juliusza Groszego**  
W KRAKOWIE 1442  
Rynek Pałac Solski.



**TRUCIZNA**  
**SZCZURY MYSZY**  
wysyła w puszkach po 30 sztuk  
**MIKULIK**  
POCZYNIA

**Folwark 227 mrg.**  
(w czem 28 mrg. łąk) koło  
Jarosławia. 10 kmtr. od sta-  
cji kolei, z dobrymi budyn-  
kami, zasiewami po 150 złr.  
za mórg. ma do sprzedania  
lub zamiany na dom mniej-  
szy w Krakowie lub Lwowie  
**Jan Strycharski, Kraków.** —  
(dopłata około 20.000 złr.)  
1917 4 5

**Kasjerka**  
wdowa, w wieku lat 30, poszukuje  
miejsca kasjerki. Mogłaby swen-  
tualnie złożyć kaucję wysokości  
500 złr. — Zgłoszenia pod l. „S.  
W.“ przyjmują dział inseratowy  
„Głosu Narodu“. 20 8 2 2

**Ekspedytora**  
lub ekspedytorke  
zdolną przyjmie od 1-go Lipca b.  
r. urząd pocztowo telegraficzny w  
**Dobczycach.** Pensja 33 ed.  
z osobnym pomieszczeniem, usług-  
świetłem i opałem. — Adresować:  
**C. k. poczta Dobczyce.** 2005

**Pisarz**  
ekonomiczny kawaler, wyłącznie do  
dozorowania obory (krowiak),  
znajdzie umieszczenie od 1 lipca br.  
**Zarząd dóbr Boguchwała koło**  
**Rzeszowa.** 1990

**Osoba**  
grająca trochę na fortepianie znaj-  
dzie **spokojne zajęcie** w  
sklepie. Listy posta restauie Kra-  
ków dla R. P. D. 2019 3

**Pianino i Fortepian**  
krótki, używany, do sprzedania u  
stroiciela fortepianów, **Stowit-  
skiego,** Szewska 1. 6. 20 0

**FOLWARK**  
**112 mórg,**  
w czem 13 mrg. starego, 32 mó-  
dego lasu szpilkowego. — reszta  
rolni i łąk, z dobrymi budynkami,  
w pięknym zdrowym położeniu 10  
kmtr. od Bochni 7 kmtr. od Wi-  
śnicza położony, — jest wraz z in-  
wentarzem, zasiewami za 16 000  
złr., z których 4.000 złr. może zo-  
stać przy hipotece **do sprze-  
dania.** — Wiadomość: **Jan Stry-  
charski, Kraków.** 1 41 4 0

**Sprzedam Fotepian**  
krótki, z „karnesem“ za 90  
złr. — Stroiciel RAABA, Kraków  
ul. Grodzka 1. 18. 2023 2 3

**Chmielarz**  
kawaler, **znajdzie posa-  
dę zaraz.** 2029  
Zgłoszenia do Zarządu dóbr  
Boguchwała koło Rzeszowa.

**W składzie fortepianów**  
**Pianin i Harmonij**  
**J. Radziewskiego**  
i Spółki 1-39  
Sprzedaż, zamiana, wynajem,  
przy odpowiedniej gwarancji  
sprzedaż na raty.  
Rynek główny Nr. 29. Kraków

**WILLA PIĘTROWA**  
do wynajęcia  
na rok lub dłużej na wsi, w zdro-  
wej górskiej okolicy. Pokoje na pię-  
trze siem, duży, piękny, ume-  
blowanych, w czem ni-ży forte-  
pian. Na dole pokoje gościnne, dla  
służby, kuchnia, pralnia i spiżar-  
nia: obok stajnia, wozownia, kur-  
niki. Ogród warzywny i spacerowy  
bardzo ładny, cieniasty, ogrodzony  
siatką drucianą, z orazerą, fonta-  
nną przed balkonem, kąpielą w  
bieżącej wodzie, kręglekaią o t. c.  
Wszystko przy gościnie i rządowym.  
Przystanek kolejowy w miejscu,  
trzy razy dnia można jechać i ty-  
leż wracać z Krakowa i Białej mię-  
dzy dwoma miasteczkami, o milę,  
z których jedno powiatowe z gmu-  
nazjum, drugie sławne odpustami.  
Poczta o trzy kmtr. Nadaje się  
dla licznej rodziny na stały pobyt  
zdrowy i bardzo przyjemny.  
W sąsiedniej miejscowości, w pię-  
knej zdrowej okolicy, też przy sta-  
cji kolei, do wynajęcia na st ty  
lub letni pobyt **4 pokoje** ka  
służby, kuchnia, pralnia i spiżar-  
niaciu mieszkanie to może być  
podzielone na dwie partie. Zgło-  
szenia p. adr.: **Stawiski, poczta**  
**Kleczka-Górna** lub p. **Jan Stry-  
charski, Kraków, dział inseratowy**  
„Głosu Narodu“. 1998 3 5

**Pijcie**  
tylko 1603  
**Anderdorfską**  
naturalną szczawę  
najlepszą i najtańszą wedę le-  
czniczą i stołową ze źródła  
„Marji Teresy“.

**Skład główny**  
Kraków, Jagiellońska 7.



**Najmniejsza**  
**książeczka do nabożeństwa**  
wysła nakładem  
**Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego**  
w Krakowie, Rynek 30  
nad tytułem: **Książeczka miniaturowa, czyli Krótki zbiorek medytacji S. B.**  
Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi ale wyraźnymi bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko w miłą skórę, brzegi złote a pod niemi pasowe. 1435  
Cena egzemplarza: 2, 3, 5, 8 i 11 1/2 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

## Krynica.

Udającym się do Krynicy  
P. T. Gościom, poleca się

## Wille Trzech Róż w Krynicy

obok parku, łązinek i źródeł  
położona. 1622 15 30

Ceny mieszkań umiarkowane.  
Restauracja, powozy na  
miejscu. ZARZĄD.

Pierwsza Morawska  
fabryka dla instalacji  
**wodociągów**  
urządzeń kąpielowych  
ANT. KUNZ  
Hranice, Morawa.  
Zamówienia i zgłosze-  
nia przyjmuje  
Izydor Herschthal  
w Krakowie,  
ulica Zacisze Nr. 6.  
Prospekty i koszty-  
rasy darmo. 1595

## Sanatorium i Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska

(stacja kolei Działcowa-Żywiec).

W przepięknej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenie wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznym**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.  
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

CENY UMIARKOWANE.  
Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacji dostarcza każdej chwili 1316 19 30

Zarząd Zakładu.

## Pomieszkania

5 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy dla majora Żandarmerji **poszukuje Wydział powiatowy krakowski** od dnia 1 października 1899. Oferty należy składać w biurze przy ulicy Pijarskiej Nr. 1 do dnia 10 Lipca 1899. 2043 1 3

## „Stella“

Fabryczny skład perfum,  
mydeł i towarów toaletowych  
dla Pań i Panów

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ceny bez konkurencji.

1368

## WILLA do sprzedania

w Zwierzyncu pod l. 196,  
Wiadomość na miejscu. 1931

## Dworek 1948

składający się z 3 pokoi, kuchni i przedpokoju, w ładnej okolicy górskiej. 4,5 mili od stacji kolei Jordanów. jest do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli Zarząd Dobrego Łętownia, poczta w miejscu.

## Zakład wodoleczniczy JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska na Ślązku austriackim

stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie uroczyste u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 specjalista Hydroterapii Dr Artur Zopoth — Kierownik Zakładu dzierżawca Dobr Karol Ferner. 1361 24 28

## Ostrzeżenie.

Ostrzegam Towarzystwo waznego kredytu, Towarzystwo zaliczkowe, pow. Kasę oszczędności w Krakowie i inne instytucje finansowe i osoby prywatne, że w życiu mem żadnych weksli nie podpisywałem i nikogo do podpisywania nie upoważniałem; zaczęłam żadnych weksli płacić nie będę.

Graboszyce, dnia 18 czerwca 1898 r. 2004 2 3

Jan Pawłowicz  
emeryt. radca sądu.

## Zawiadomienie.

Zawiadamiam tych Wszystkich, którzy się już do mnie zgłosili, oraz każdego, ktoby miał chęć nabycia

w drodze parcelacji  
piękny kawał gruntów  
wyborowych

po cenach bardzo umiarkowanych za Lwowem na Podolu — że w nadchodzącą niedzielę tj. dnia 25 Czerwca br. wyjeżdżamy na noc z Krakowa do Lwowa, aby z tamtąd po porozumieniu z pełnomocnikiem właściciela, pojechać w poniedziałek na miejsce. celem wybrania sobie odpowiedniej każdemu ilości gruntu.

Kto więc zechce wziąć w tym kupnie udział. (co bardzo polecam) niechaj zgłosi się do podpisanego do niedzieli w dniu zaś powyższym przybędzie do Krakowa popołudniu

Zwracam uwagę, że pierwsi przybywający mogą wybrać kawałki najlepsze z obszaru 2.000 mórg.

We Lwowie punkt zbierania w poniedziałek dn. 26 bm. u W-go p. Stanisława Hahna, adwokata Krajowego. 1002

Jan Strycharski

Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7,  
lub św. Tomusza 28, I ptr.

## Kto TAPET

przy kupnie  
i burdur  
chce wiele oszczędzić, niech zażąda  
najnowszych wzorów

z pierwsz. wschodnio-niemieckiego  
Domu Wysyłkowego Tapet

Gustav Schleising  
w Bromberg, Prow. Poznań

Dostawcy książ. domów, założony  
1868 roku.

Obieca tegorocznego sezonu przewyższają pięknością i taniością cen wszystkie inne.

Wzory wysyła się wszędzie na  
żądanie franco. 2024

Naturalne obieca już od 6 ct. rulon  
złoczone 12

Przy zamówieniu wzorów  
prosimy podać cenę.

Znakomite

## dachówki i rurki drenowe

po **zniżonych cenach**  
ustanowionych przez Wys.  
Wydział Krajowy, poleca

Pierwsza Nowosądecka

Fabryka Dachówek i wyrobów  
keramicznych 1915

T. KWICIŃSKIEGO

w Nowym Sączu.

Zdolnego, z dobrimi poleceniami

## pomocnika

poszukuje **Władysław Czarn-  
ek**, handel towarów kolonialn.  
i delikatesów, Kraków, ul. Długa,  
Nr. 4. 1906 3 3

## W księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

oraz we wszystkich księgarniach do nabycia:

**Berger Hugo.** Łatwa metoda gruntownego nauczania się w krótkim czasie języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. (Z wymową w języku polskim przy każdym słowie). Nowe wydanie z r. 2-., w oprawie z r. 2-60.  
— Łatwa metoda gruntownego nauczania się w krótkim czasie języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. Z r. 1-30, w oprawie l z r. 80 ct. 1771 4 0  
— Łatwa metoda gruntownego nauczania się w krótkim czasie języka niemieckiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z kluczem. Wydanie drugie z r. 1-30, w oprawie z r. 1-80.

## Sanatorium i Zakład Wodoleczniczy Jaśkowie

w ładnej okolicy, godzina drogi od Krakowa, stacja w miejscu. Trzy pociągi osobowe, kursujące tam i napowrót. Kaplica w miejscu, codzienne nabożeństwo. Urządzenia wodolecznicze według wszelkich używanych obecnie systemów — prócz tego elektroterapia, gimnastyka lecznicza, masaż i t. d. 1982

Restauracja w własnym Zarządzie. — Kregielnia, strzelnica, gimnastyka zwykła, ładne spacerki, różne wycieczki, połączone od czasu do czasu z muzyką i innymi zabawami. Bogato zaopatrzona biblioteka, dzienniki i t. d. Ceny umiarkowane. Zakład pozostaje pod opieką Dra **Stanisława Nawrata.**

## WILLA piętrowa

o 16 ubikacjach, wraz z murowanymi budynkami gospodarczymi, 30 minut drogi od Krakowa, położona w zdrowej i malowniczej okolicy, wraz z gruntem około 10 mrg. obszaru, w tem z morgi ogrodu warzywnego i owocowego, 2 morgi parku. reszta grunt orny i staw zarybiony — jest z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania lub wdzierżawienia. Stacja kolejowa i poczta w miejscu. — Wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“ p. l. 1951. 5 8

## W Rudniku

10 km. od stacji Kalwarja, w uroczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika jest

## piękny Dworek

z 20 morg. pola, ładnym, dużym ogrodem do sprzedania lub sam Dworek na mieszkanie letnie do wdzierżawienia. Wiadomość A. NIKLIŃSKI pół wsi Zwierzyniec, Główna Propinacja. 582 2 0

Stacja kolejowa:  
**Iwonicz.**

Poczta i telegraf:  
**Iwonicz.**

## IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny  
W GALICYI.

Szczawy słońo-jodowo-bromowe i żelazisto-jodowo-bromowe: kąpiele jodowe w 3 budynkach, igliwowe, borowinowe, rzeczne zabiegi hydropatyczne, mięsienie i gimnastyka lecznicza.

Wskazania: żoły, choroby kobiece, gościec, dna, kiła, choroby kostne, skórne i nerwowe — wogóle wszystkie choroby, wymagające szybszej odnowy organizmu.

Zakład położony w lesie szpilkowym 410 metr. n. p. m. w uroczej górskiej okolicy. Urządzenie wzorowe, mieszkania wygodne, elektrycznie oświetlone, wodociągi, woda do picia źródłana ze skały bijąca. — Orkiestra zdrojowa. Trzy sezony: od 20-go maja do końca września, w l od 20-go maja do 20-go czerwca i III od 20-go sierpnia do końca września mieszkania tańsze; i w tym tylko okresie można uzyskać uwolnienie od taksy zdrojowej.

Trzech lekarzy: Dr Klemens Debicki, Dr Staniszewski i Dr Stauber udziela pomocy lekarskiej.

Zgłoszenia załatwia Dyrekcja. 1284 6 8

Kierownik i lekarz Zakładu

Dr Klemens Debicki.

## TOWARZYSTWO TKACZY

pod wez. św. Sylwestra

w Korczynie

Poczta loco. obok Krosna.

zaszczytne medalami zajęł na wystawach w Rzeszowie, Przemysłu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane jak: **Piótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, przescieradła, poszewki, sienniki, worki, ścielki do podłóg; **Płócienna kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki szare i kolorowe** liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **reczniki** zwykłe i adamaszkowe, z ortami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrasy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścielki** szare w deseni i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszyki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kangary** czyste wełniane; **szewloty** (zugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakresie tkactwa wchodzące.

**UWAGA.** Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu II tylko w Korczynie (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

Adres: Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.  
Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

576 5 0

Z poważaniem **DYREKOJA.**

## Błaga o litość!

nieszczęśliwa, **staruszką** zostającą bez żadnych środków do utrzymania **prosząc o współczucie** jej jakimkolwiek **datkiem**, — które z grzeszności przyjmują Administracja „Głosu Narodu“ 1877

## Największy Skład fabryczny wózków dzieciennych

hygienicznych patentow.,  
jest w możności po najniższych  
cenach sprzedawać. 1871

Ul. Szewska l. 11, I ptr.

T. Grabińska.

Kilku bardzo dobrych  
uczniów  
może polecić na wakacje

2044 ks. Mateusz Jęz  
katecheta gimnazjum św. Anny.

## Praktykant

z ukończoną 2 gą kl. gimnaz.  
lub realną **znajdzie miejsce** w handlu pod firmą

Andrzej Schulz

W KRAKOWIE. 2045

Zgłoszenia osobiste.



M. Niemetz  
OPTYK i MECHANIK  
Kraków, Sukiennice 30,

## Skład Aparatów fotograficznych

klisz i chemikalijski, z pierwszorzędnych fabryk. Ceny najniższe fabryczne. Ciemnia znakomicie urządzona, do dyspozycji dla PP. amatorów.

## Bryndza górską

codziennie świeża, jak węgierska, faska 5 kłgr, 2-28 złr. **Bulljen** po 5, 6 i 7-50 złr. kilo. **Dwór Łapszwn** p. Brzeżany. 1825

## Dwa Listy 1987

oryginalne **Nikołaja hr. Potockiego** z r. 1742, dobrze zachowane, z opbitką lakową jego herbu, mogą **całoby interesowne** strzyść, za porozumieniem z p. Janem Strycharskim w Krakowie.

## Słowik chiński

wybórny egzotyczny śpiewak i parę przesłanych **papug** można bardzo tanio kupić u pani L. Musiolek, ul. Zacisze Nr. 6 piętro I. 2020 2 3